

# DZIENNIK WILEŃSKI

Redakcja czynna od 12-13 i od 19-24, Administracja od 9-12, w niedzielę od 12-13. Redakcja i Administracja Mostowa 1, telefon 12-44. Konto P. K. O. 99.197.  
„Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

Prenumerata: mies. z odnośnieniem i przesyłką poczt. 3 zł. 50 gr. Zagranicą 7 zł. Ogłoszenia: wiersz m/m. przed tekst. i w tekście (5 lam.) 35 gr., za tekst (10 lam.) 12 gr., nekrologi 25 gr., ogłoszenia cyfrowe i z zastrzeżeniem miejsca o 25% drożej. Terminy druku mogą być dowolnie zmieniane.



Rok XIX

Wilno, Sroda 7 Sierpnia 1935

Nr. 215

## NA ZNANĄ MELODJĘ

ZNOW O PARTYJNICTWIE MÓWIŁ P. SŁAWEK DO LEGJONISTÓW

KRAKÓW. (Pat). W dniu 13-go zjazdu ogólnego legionistów polskich odbyło się w sali rady miejskiej w Krakowie pod przewodnictwem prezesa premiera Sławka posiedzenie rady naczelnej związku legionistów polskich, na którym prezes płk. Sławek wygłosił dłuższe przemówienie, w którym poruszył aktualne zagadnienia przebudowy ustroju państwa według zasad nowej konstytucji. Jako naczelne zadanie p. premier postawił wpajanie głęboko w społeczeństwo zrozu-

mienia, że państwo jest zorganizowaną zbiorowością, która winna się troszczyć zarówno o najlepsze formy ustrojowe, jak i o wartość zbiorowego, wspólnego dorobku, oraz że zbliżenie obywatela do państwa za pośrednictwem ludzi obdarzonych zaufaniem społeczeństwa, da lepsze wyniki, niż to dawały nadbudówki partyjne. Koła tych partyjnych nadbudówek przypominają rolę niesuamiennych adwokatów, którzy na pobudzeniu pieniactwa opierają swój byt.

## Czyżby, zwrot w nastrojach niemieckich

BERLIN. (Pat). Od dwóch dni daje się zauważyć znamieny zwrot w traktowaniu przez prasę niemiecką zagadnienia gdańskiego. Niektóre organa prasy niemieckiej zmieniły front, traktując to zagadnienie w sposób bardziej obiektywny. W kołach partii narodowo-socjalistycznej dają się słyszeć głosy krytyki i niechęci do senatu.

„Der Deutsche Volkswirt”, poważne niemieckie pismo gospodarcze, zamieszcza na temat gdański artykuł, w którym stwierdza, że gdańskie dekryty walutowe, które stały się początkiem zatargu, były wydane niesłusznie. Zarządzenia te, zdaniem pisma, nie wytrzymują rzeczowej krytyki.

## WŁOCHY I ABISYNJA

Mobilizacja nowych dywizji włoskich

RZYM. (Pat). Ogłoszono następujący komunikat: W następstwie daleko posuniętych przygotowań mobilizacyjnych sił abisyńskich, Mussolini jako minister spraw wojskowych zarządził mobilizację dywizji „Assiea” z Asti, oraz dywizji „Cossaria” z Imperia pod dowództwem generałów Riccardi i Pintor.

Równocześnie utworzono dywizję „Cossaria 2”, a na miejsce dywizji „Assietta” powołana zostanie do życia dywizja „Trento”, która będzie całkowicie zmotoryzowana.

W toku organizacji znajduje się szósta dywizja czarnych kuszul, złożona z ochotników Włochów, mieszkających zagranicą, oraz batalion kadrowych ochotników i uczestników wielkiej wojny. Dywizja zwać się będzie „Tevere” i na jej czele stać będzie gen. Boscardi.

Ochotnicy studenci będą przeszkoleni na specjalnych kursach celem szybkiego wcielenia do szeregów.

Wszystkie operacje mobilizacyjne odbywają się w zupełnym porządku.

## SPOTKANIE MUSSOLINIEGO Z NEGUSEM

LONDYN. (Pat). Agencja Reutersa donosi z Addis-Abeby: Dyskutowana tu jest sugestia, aby doprowadzić do spotkania Mussolini'ego z cesarzem Abisynji, na terytorium neutralnym tak, aby umożliwić swobodną dyskusję o obecnym zatargu.

## JAPONIA NIE UZBRAJA ABISYŃCZYKÓW?

TOKIO. (Pat). Ministerstwo spraw zagranicznych oświadcza, iż obiegająca w prasie europejskiej wiadomość, jakoby Abisynja podpisała z Japonią umowę na dostawę broni i amunicji, jest pozbawiona wszelkiej podstawy. Ministerstwo zaprzecza również pogłoskom, jakoby Japonia miała wysłać do Abisynji swą misję wojskową.

## Zajścia z kulisami w Szanghaju

SZANGHAJ. (Pat). Pomiędzy grupą kulisów-riksów (traagarzy lektyk) a policjantami francuskimi doszło dziś do zaburzeń. Kulisi wprowadzili paru policjantów francuskich do dzielnicy chińskiej. Większy oddział policji francuskiej po dłuższej bóje uwolnił swoich towarzyszy. Kulisi zarzucili kamieniami

mi tory tramwajowe, uniemożliwiając gdzieś indziej komunikację. Rozruchy wywołane zostały przez rozporządzenie francuskie o rejestracji wózków i woźniców. Jenerałny konsul francuski wystosował w sprawie tego incydentu protest do władz chińskich.

## Na Krecie spokój

ATENY. (Pat). W Kanei i całej Krecie przywrócono spokój. Doszło do porozumienia między przedsię-

biorcami i strajkującymi robotnikami. Gen. Kondylis ogłasza, że strajk nie miał znaczenia politycznego.

## Polowanie na „swoich”

PRAGA. (Pat). Zostali porwani z granicy, uprowadzeni do Niemiec i osadzeni w więzieniu w Aunaberg

dwaj członkowie organizacji sportowej partii narodowo-socjalistycznej czeskiej.

## Odpowiedź Polski na wykręty gdańskie

WARSZAWA. (Pat). W odpowiedzi na pismo senatu gdańskiego z dnia 3 sierpnia, komisarz generalny Rzplitej w Gdańsku przesłał dziś odpowiedź, w której oświadcza, że

nie może przyjąć tłumacza senatu co do konieczności wydania zarządzeń o zwolnieniu od cła pewnych towarów.

## Ludowy Front we Francji awanturuje się

### PRZECIW DEKRETOM.

PARYŻ. (Pat). Robotnicy arsenałów w Brest i Tulonie manifestowali wczoraj przeciwko dekretem rządowym. Po wypłacie, która dokonywana jest co 15 dni, przeszło 3000 robotników arsenałów w Tulonie odbyło pod gołym niebem zebranie, na którym przemawiał deputowany komunistyczny Bartolini. Manifestanci utworzyli następnie pochód, który przy śpiewie międzynarodówki przeszedł głównymi ulicami Tulonu.

Podobnie w Brest robotnicy, zatrudnieni w warsztatach okrętowych uformowali pochód, który z czerwonym sztandarem przeszedł głównymi ulicami miasta.

### ZAJŚCIA.

PARYŻ. (Pat). Manifestacje robotnicze w Tulonie, zamieniły się w poważne rozruchy. W ciągu 3 godzin manifestujący robotnicy byli panami centrum miasta, nie napotykając żadnego sprzeciwu władz bezpieczeństwa.

Jak wiadomo, początkiem manifestacji była akcja protestacyjna przeciwko obniżce zarobków. W południe wśród robotników arsenału morskiego, rzucono hasło: „Po wypłacie zarobków organizować manifestacje publiczne”. Wkrótce uformował się pochód, liczący około 2000 ludzi. Manifestanci zdolali wydosłać czerwone sztandary organizacji zawodowych przechowywane na giełdzie pracy. Manifestujący tłum przybierał coraz bardziej groźną postawę. W pewnym momencie zaatakowano kawiarnię, w której zbierają się oficerowie marynarki. Oficerów obrzucono wymysłami. Następnie manifestanci zniszczyli i roznieśli kilka kinoteatrów. Tłum wdarł się do biura towarzystwa ubezpieczeń „Secour”, tak, że personel musiał schronić się do podziemi. W manifestacji wziął czynny udział deputowany komunistyczny Bartolini, który wygłosił do manifestantów przemówienie. Ze względu na coraz groźniejszą postawę manifestantów władze wezwały żandarmerję, która przywróciła porządek. Bilans zajść przedstawia się, jak następuje: spalono 5 kawiarni, 2 kinoteatry oraz biuro towarzystwa ubezpieczeń. Wśród publiczności, znajdującej się w kawiarniach, które były przedmiotem napaści, naliczono 20 osób rannych, 6 żandarmów zostało pobitych.

### NUNCJUSZ APOSTOLSKI W CZECHOSŁOWACJI

RZYM. (Pat). Papież Pius XI zamianował mgr. Saverio Nitter'a nuncjuszem w Czechosłowacji.

### POCIĄG POPULARNY DO KRAKOWA NIE ODSZEDŁ

Jak donosi „Wieczór Warszawski”, że zapowiadany pociąg popularny z Warszawy do Krakowa, który miał odejść z dworca wschodniego dnia 3 sierpnia o godz. 23.10 spowodu bardzo małej ilości uczestników nie został uruchomiony. Posiadacze kart uczestnictwa zechcą zwrócić się po zwrot należności do kas, w których karty te zostały nabyte.

### ARCYPASTERZ W POSTAWACH.

Z Postaw donoszą, że dn. 5 bm. rb. przybył tam z wizytą pasterską J. E. Arcybiskup Metropolita Wileński ks. Romuald Jałbrzykowski. Na granicy powiatu powitał ks. Arcybiskupa Starosta Powiatowy Postawski Korbuz oraz w Postawach przedstawiciele organizacji i społeczeństwa. Pobyt ks. Arcybiskupa na terenie powiatu postawskiego potrwa parę dni.

W Brestie powtórzyły się również i dzisiaj manifestacje. Doszło do zamieszek i starcia. Ostatecznie przy pomocy policji i wojska usunięto manifestujących z terenu arsenału i stoczni.

PARYŻ. (Pat). W Brestie dziś popołudniu zamieszki przybrały nieoczekiwane bardzo poważny charakter. Manifestujący robotnicy arsenału morskiego i warsztatów okrętowych obrzucili kamieniami autobus zapełniony podróżnymi. Szereg odniosło rany. O godz. 15.30 w chwili, gdy pociąg pędzący przygotował się do odjazdu do Paryża, tłumy manifestantów wypełniły dworzec. Maszynista był zmuszony do zatrzymania pociągu i odłączenia parowozu. Równocześnie uruchomiono sygnały alarmowe. Inna grupa znalazła się pod gmachem prefektury. Manifestanci zerwali trójkolorowy sztandar wiszący pod gmachem i zastąpili go płachtą z czerwonej materji. Wszystkie magazyny w mieście na skutek manifestacji zostały zamknięte. W wyniku dzisiejszych zajść jest 5 rannych.

### PREFEKCI DEPARTAMENTOW. U LAVALA.

PARYŻ. (Pat). Na skutek wczorajszej konferencji premiera Laval'a z ministrem spraw wewnętrznych Paganon, wezwani będą do Paryża z końcem bież. tygodnia wszyscy prefekci departamentów. Zostaną oni przyjęci razem na specjalnej audjencji u premiera Laval'a, który udzieli im dokładnych instrukcji co do zastosowania ustaw dekretowych i przedstawi zarządzenia, jakie należy powziąć w celu obniżenia kosztów utrzymania i ożywienia działalności gospodarczej w podległych im departamentach.

### KOMUNISCI FRANCUSCY ATAKUJĄ.

PARYŻ. (Pat). Około 100 komunistów wtargnęło wczoraj do sali, w której zgromadziła się grupa członków młodzieży patryotycznej. Doszło tu do bójk i strzelaniny, w następstwie której dwie osoby przewieziono do szpitala, a 10 odniosło cięższe rany. Policja, która z trudem rozdzieliła walczących, aresztowała 30 osób.

## Plany aktywizacji gospodarczej

PARYŻ. (Pat). Minister pracy Frossard przedstawił dziś premierowi główne linie projektu nowych robót publicznych, mających na celu aktywizację gospodarstwa krajowego. Plan ten wkracza również pod pewnymi względami w dziedzinę o-

brony państwa. Plan był na skutek tego przedmiotem wymiany poglądów pomiędzy premierem Lavalem, ministrem Frossard, ministrem finansów Regnier, oraz ministrów resortów dotyczących obrony państwa.

## Po zamachu na szefa policji japońskiej

SZANGHAJ. (Pat). W okręgu Luantung po zamachu na dowódcę policji wprowadzono stan wojenny. Komunikację telefoniczną z Tien-Tsinem i innymi miastami strefy zdemilitaryzowanej przerwano. Od-

dział powstańców, który działa na tym terytorjum liczy 4.000 ludzi. Dowódcy wojsk japońskich odbyli naradę w Tien-Tsinie i postanowili żądać reorganizacji władz na zdemilitaryzowanym terytorjum.

## Żądania japońskie

TOKJO. (Pat). Naskutek incydentu w rejonie Luan-Tung władze japońskie postanowiły postawić chinom następujące żądania: 1) ukaranie sprawców zabójstwa kome-

danta policji, 2) złożenie rękopisów, że zajścia podobne nie powtórzą się, 3) złożenie zapewnienia, że w strefie zdemilitaryzowanej porządek nie będzie naruszony.

**SKAUCI! SPORTOWCY! TURYSKI!**  
PRZED WYJAZDEM NA WYCIECZKĘ ZAPOTRZĄCIE SIĘ

w Puder djachylowy Motor  
(przeciwdziałający poceniu i odparzeniom)

## Skazanie trzech wileńskich włamywaczy

Sąd Okręgowy w Wilnie rozpoznał wczoraj sprawę trzech zawodowych złodziei, niejednokrotnie już karanych za kradzieże, oskarżonych o to, iż w dniu 16 kwietnia rb. około godziny 20-iej przy pomocy złamania zamków dostali się do składu Rudolfa Wojewódzkiego, mieszczącego się w piwnicy domu Nr. 66 przy ul. Wileńskiej, skąd usiłovali zabrać przechowywane tam rzeczy. Tego dnia na składzie znajdowały się manufaktura, ubrania, aparaty radiowe, wina, wódki itd. ogólnej wartości około 3.000 zł.

Złodziei wykrył przypadkowo stróż nocny, Stanisław Brzeziński, który sprawdzając zamki przy drzwiach, stwierdził włamanie, a posłyszawszy szmer dochodzący z piwnicy, przyknął drzwi i zaalarmował policję.

Po krótkiej walce zdołano obez-

władnic jednego z opryszków, którym okazał się znany policji złodziej, Wincenty Grycielewicz. Dwóch pozostałych włamywaczy wykryto schowanych w składziku do drzewa na podwórzu tegoż domu.

Okazali się niemi również znani policji złodzieje: Eljasz Szpak, oraz Lejba Kwartowski. Wszystkich osadzono w areszcie zapobiegawczym.

Po rozpoznaniu sprawy złodzieje wyrokiem sądu skazani zostali: Wincenty Grycielewicz na 2 lata więzienia, Eljasz Szpak i Lejba Kwartowski po półtora roku więzienia każdy.

Skazani przyjęli wyrok z widocznym zadowoleniem, gdyż, jako recydywiści spodziewali się o wiele surowszej kary. (lk)

# Proces księdza Mieczysława Małynicz-Malickiego

Przedewszystkiem parę słów uprzedzenia z powodu tak spóźnionego sprawozdania z procesu, który w Wilnie i poza Wilnem obudził ogromne zainteresowanie.

Chodzi o to, iż proces ten poruszył cały szereg zagadnień wprawdzie aktualnych, lecz jednocześnie drażliwych, o których nie sposób pisać dziennikarzowi opozycyjnemu bez narażenia pisma na konfiskatę, gdyż obecnie doprawdy nie sposób nieraz ustalić, co jest cenzuralne, a czego cenzura nie potrafi strawić.

Woleliśmy więc „odczekać”. Jak słusznie były nasze obawy, świadczy dobitnie chociażby fakt konfiskaty „Warszawskiego Dziennika Narodowego”, w którym cenzura skreśliła ustęp z aktu oskarżenia (dosłownie zacytowany), aczkolwiek wileńskie pisma sanacyjne na powyższą cytatale pozwoliły sobie bez narażenia się na konfiskatę.

Mając to wszystko na względzie, podajemy obecnie w naszym sprawozdaniu tylko to, co ukazało się w prasie sanacyjnej, lub przeszło przez czujne oko cenzury w pozamiejscowych pismach opozycyjnych.

## AKT OSKARZENIA

Co zarzucał ks. Małynicz - Malickiemu akt oskarżenia?

Pierwsze dwa punkty aktu oskarżenia cytujemy dosłownie. Brzmiały one, jak następuje:

1) Od dnia 22 lipca 1934 r. do końca tegoż roku w miasteczkach Rudziszki i Nowe - Troki, pow. wileński - trockiego, publicznie rozpowszechniał fałszywe wiadomości o „bezpłodnym uwięzieniu niewinnych ludzi w Berezie Kartuskiej i bicie ich przez policję”, „prześladowaniu przez rząd polski księży katolickich” i o „obsadzeniu większości stanowisk w szkołach powszechnych przez Żydów”, które to wiadomości mogły wywołać niepokój publiczny, czyli czyn przewidziany w art. 170 k. k.

2) Ze w nocy z 15 na 16 maja r. b. w miasteczku Nowe - Troki pozbawił wolności Józefa Marcinkjana, Leona Cipuna, Czesława Pietraszkiewicza, Kazimierza Monkiewicza, Mikołaja Kirszewskiego, Jana Sienkiewicza, Bolesława Kwiatkowskiego i Albina Klimy, przez przetrzymanie ich od godz. 22-jej do 1 m. 30 w zamkniętej dzwonnicy kościelnej, czyli czyn przewidziany w art. 248 par. 1 k. k.

Punktu trzeciego z przyczyn, o których wyżej, dosłownie nie cytujemy. Ograniczamy się do twierdzenia, iż zarzucał on ks. Małyniczowi, że w dn. 9 czerwca r. b. w Landwarowie publicznie dopuścił się wyzywania Narodu Polskiego przez wypowiedzenie słów, w których obecni w kościele funkcjonariusze policji dopatrzili się związku z pogrzebem Marszałka Piłsudskiego. Czyn ten przewiduje art. 152 k. k.

Z uzasadnienia aktu oskarżenia wynika, że ks. Małynicz - Malicki wygłosił szereg kazań, w których mówił o położeniu więźniów w Berezie Kartuskiej i wzywał parafian, by modlili się za więźniów. W kazaniach swych ks. Małynicz-Malicki powoływał się na czasopisma, odczytując z niektórych („Samobrona”) całe ustępy, dotyczące traktowania w Berezie „odosobnionych”.

O tem, że ks. Małynicz-Malicki mówił o uprzywilejowaniu Żydów w szkolnictwie oraz przesładowaniu księży zeznawali oprócz policjantów także świadkowie cywilni.

Odnosnie drugiego punktu uzasadnienia aktu oskarżenia wyjaśnia,

że w dn. 15 maja r. b. grono osób zwróciło się do ks. Małynicz-Malickiego, domagając się dzwonienia w godzinach pogrzebu Marszałka Piłsudskiego. Gdy ks. Małynicz odmówił, wymienione w akcie oskarżenia osoby zakradły się na dzwonicę i gdy dano im sygnał, że przez radio nadawane są dzwony warszawskie, rozpoczęły także dzwonienie. Po skończonym dzwonieniu, w którym im nikt nie przeszkadzał, nie mogły one opuścić dzwonnicy, gdyż drzwi były zamknięte.

Interwencja policji u ks. Małynicz-Malickiego nie odniosła skutku gdyż ks. odmówił kluczy, motywując to obawą, iż osobnicy, którzy bez jego wiedzy dostali się do kościoła, mogli skraść wota. Drzwi jednakże zostały otwarte wytrychem przez policję i zamknięte w dzwonnicy wypuszczeni na wolność.

Trzeci punkt aktu oskarżenia opiera się na zeznaniach przedstawicieli policji, którzy mieli sami słyszeć przemówienie ks. Małynicz-Malickiego, wygłoszone z dużym zapalem.

Zbadany przez sędziego śledczego ks. Małynicz - Malicki do winy się nie przyznał, wyjaśniając, że wszystko, co mówił w kazaniach, mówił z wiedzą i pod kontrolą swej władzy przełożonej, któraby nie pozwoliła na żadne wystąpienie, szkodzące państwu polskiemu. Jeżeli chodzi o pozbawienie wolności tych, co dzwonili, to istotnie wydał on polecenie służbie kościelnej, by pilnowała, żeby nikt z kościoła nie wyszedł, gdyż bał się, że zostanie dokonana kradzież inwentarza kościelnego i wotów.

W kazaniu, o którym mowa w 3-cim punkcie aktu oskarżenia, ks. Małynicz-Malicki mówił o czasach pogańskich, o złotym bożku, o zmuszaniu oddawania czci temu bożkowi itp.; kwestji pogrzebu Marszałka Piłsudskiego wcale nie poruszał.

Po odczytaniu aktu oskarżenia i wystąpieniu wyjaśnień ks. Małynicz-Malickiego, które naogół pomijały się z jego wyjaśnieniami, złożonymi w śledztwie, Sąd przystąpił do badania świadków.

Nadmienić jedynie musimy, że odnośnie ostatniego punktu aktu oskarżenia ks. Małynicz oświadczył, że wogóle go nie rozumie, gdyż słowa mu inkryminowane pozbawione są sensu.

## ZEZNANIA ŚWIADKÓW

Nie sposób streszczać kolejno wszystkich zeznań świadków oskarżenia i obrony. Przytoczymy z nich tylko najważniejsze.

Najbardziej obciążająco dla oskarżonego zeznawali policjanci. Twierdzili oni zgodnie, iż kazania ks. Małynicz-Malickiego robiły wrażenie politycznych przemówień agitacyjnych, że występował on przeciwko rządowi pomajowym. Krytykował on także bardzo ostro to, co się w Polsce dzieje, mówiąc, że nawet Rosja carska nie znała takich urzędów, jak Berezka Kartuska; że w Polsce księży są prześladowani, a nawet bici, że wreszcie, na stanowiska nauczycielskie w szkołach polskich mianowani są Żydzi, wśród których jest wielu komunistów.

Je kazania skłoniły b. komendanta posterunku w Trokach, przodownika Mirowskiego, do „delegowania” na nabożeństwa posterunkowych, którzyby następnie meldowali o treści kazań.

Na zapytanie obrony przod. Mirowski stwierdza, że posyłał policjantów, orientujących się dobrze w rzeczach politycznych i społecznych.

Właśnie jednym z takich „delegowanych” był świadek, posterunkowy Pilarski, który zeznał, że ks. Małynicz w kazaniach mówił o „uciemiężeniu” narodu polskiego, które to „uciemiężenie” wy-

rażało się w osadzeniu ludzi w obozie w Berezie i mianowemu Żydom do szkół. Miał przytem ks. Małynicz zwać słuchaczy do „skłaniania buntów”.

Może protestów? — poprawia przewodniczący.

— Nie! Wyraźnie słyszałem, że buntów — odpowiada post. Pilarski, który dalej utrzymywał, iż ksiądz zatacał „buntować się wszędzie: na rynku, w autobusach, w wagonach, w szkole itp.”

Przodownik Sokół, obecny komendant posterunku w Nowych Trokach, ustąpił przedbieg wypadków w nocy z 15 na 16 maja, kiedy to 8 uczniów i woznych seminarjum nauczycielskiego zakradło się na dzwonicę, by dzwonić w chwili eksportacji, która się odbyła właśnie w Warszawie.

Twierdzi on, iż ksiądz odmówił wydania kluczy, by wypuścić „uciemiężonych” na dzwonicę młodzieńców, bo chciał doczekać się świtu, kiedy można byłoby sprawdzić, czy nie popełniono kradzieży w kościele.

Drzwi do kościoła otworzył wytrychem fachowiec, a zamknięci na dzwoniczy zostali zrewidowani i po spisaniu protokołu niezwłocznie wypuszczeni.

Służba kościelna była zatrzymana na posterunku do rana, przyczem o pobiciu zakrystjana przod. Sokół nic nie wie, a o wybiciu szyb w plebanji słyszał jedynie „nieoficjalnie”.

Z zeznań służby kościelnej i wiceburmistrza Trok, Suszyńskiego, wynikałoby, że brama kościelna została wylamana, a obecnego na cmentarzu organistę pobito do krwi.

Świadek Suszyński był u księdza w sprawie nabożeństwa żałobnego, które ksiądz chętnie odprawił i wygłosił kazanie, w którym zalecił słuchaczom nasładować zmarłego marszałka Piłsudskiego i nie pracować

dla posad, lecz wyłącznie dla dobra Polski.

W sprawie ostatniego punktu oskarżenia zeznawali dwaj policjanci, a mianowicie przod. Białożył i post. Podgórski, którzy słuchali kazania w Landwarowie. Twierdzą oni kategorycznie, że słyszeli ten ustęp kazania, który miał zawierać słowa mogące mieć związek z pogrzebem marszałka Piłsudskiego.

Słyszeli oni tylko zakończenie tego kazania, ale kierownik poczty Piotrowicz miał im powiedzieć, że kazanie było bardzo sprytnie powiedziane tak, że do niczego przyczepić się nie można.

Wspominał też przod. Białożył o zatargach pomiędzy ks. Małyniczem a proboszczem landwarowskim ks. Kutakiem z racji fotografii córek marsz. Piłsudskiego, ale informatora swego ujawnić nie chciał. Księża Sperski i Rotkiewicz nie słyszeli w kazaniu ani w rozmowie z ks. Kuliakiem nic karygodnego.

Z jedenastu świadków odwołanych (8 doprowadzonych sąd postanowił zbadać) na uwagę zasługują jedynie zeznanie ks. dziekana Stelianowicza, który ustalił, iż nikt do niego z zażaleniem na ks. Małynicza z powodu charakteru jego kazań, nie zwracał się, że w Starych Trokach, gdzie ks. dziekan jest proboszczem, pomimo, iż nie dzwonił podczas eksportacji, do żadnych zajść nie doszło i nikt specjalnego dzwonienia nie żądał.

Na zapytania obrony wyjaśnił ks. Stelianowicz, że obowiązkiem duszpasterza jest zabieranie głosu w sprawach publicznych, skoro pozostają one w związku z zagadnieniem etyki i moralności.

Gdyby np. w Polsce zostały wprowadzone śluby cywilne, obowiązkiem kapłana katolickiego byłoby przeciwdziałanie podobnej ustawie.

Pozostali świadkowie obrony jedynie uzupełnili i potwierdzili zeznania służby kościelnej oraz księży Sperskiego i Rotkiewicza.

Na tem przewod sądowy zakończono, przyczem sąd odrzucił wniosek obrony o dołączenie do sprawy czasopism, z których ks. Małynicz czerpał wiadomości polityczne na dowód, iż nie może być mowy o szerzeniu niepokoju, skoro chodziło o rzeczy powszechnie znane.

## MOWA PROKURATORA

Przemówienie prokuratora rozpoczęło się o godz. 7.30 wieczorem i trwało stosunkowo krótko. P. prokurator Pawłuc dowodził, iż przed sądownym stwierdził słuszność wszystkich punktów aktu oskarżenia. Wprawdzie zeznania policjantów nie brzmiały „zbyt płynnie”, ale zasługują one na wiarę i odtwarzają słowa oskarżonego Małynicz - Malickiego.

Momentem karygodnym było uogólnienie przez oskarżonego powszechnych wypadków. Jeżeli nawet istotnie w Kykontach doszło do spoliczkowania księdza, to nie wolno mówić o bicie. To, co się dzieje w Berezie, jest usankcjonowane przez dekret p. Prezydenta i dlatego treść kazań oskarżonego Małynicz - Malickiego znalazła się w kolizji z kodeksem karnym.

Oskarżony nie był duszpasterzem, lecz działaczem politycznym, który korzystał ze swego stanowiska, by siać nienawiść partyjną. W konkluzji prokurator prosił o wyrok skazujący.

Niezwykle ciekawe przemówienie obrońców podamy osobno.

## Wielki pożar żydowskiej fabryki w Wilnie Spłonęła, wytwornia skrzynek radjowych

Pożar na fabryce skrzynek radjowych, należące do braci Chwoles, przy ul. Piłomont 6, o którym donosiliśmy pokrótce wczoraj, wybuchł około godziny 0.40. Pierwsze płomienie, wydostające się z okien jednopiętrowego budynku murowanego, spostrzeżone zostały przez dyżurnego posterunkowego, znajdującego się w pobliżu. Zaalarmował on natychmiast stróża, oraz pobudził mieszkańców w domach sąsiednich, przylegających do gmachu fabrycznego. O godz. pierwszej z minutami przybyła miejska straż pożarna. Cała fabryka stała już w płomieniach, buchających na kilka metrów ponad dachem, który wkrótce runął. Częściowo też zaczęły opadać rozżarzone mury. Czerwona łuna pożaru objęła olbrzymią połać nieba i, odbijając się od nisko zawieszonych chmur, sprawiała niesamowite wrażenie. Pomimo nocnej pory miejsce wypadku otoczyły tłumy ciekawych. Przejazd i przejście zostały przez policję dla publiczności zamknięte. Na miejsce przybyli wkrótce przedstawiciele władz wojewódzkich, starosta w policji śledczej. Do pomocy przybyła straż ogniowa 1-jej dywizji, 2 kompanje 6 p. p. leg. i jedna kompanja saperów.

Snopy iskier wypuszczane dale-

ko z wnętrza płonącej fabryki przetrzącały ogień na sąsiednie budynki mieszkalne, oraz tartak. W czasie gaszenia ognia na dachu parterowej oncy, należącej do posesji Nr. 11 przy ul. Kalwaryjskiej spadł ze znacznej wysokości, doznając ciężkich obrażeń, oraz poparzenia ciała strażak Filip Jagieło, którego korekta pogotowia ratunkowego odwozila do szpitala żydowskiego. Życie jego, jak ustaliliśmy później, nie jest zagrożone. Fabryka spaliła się doszczętnie. Straty obliczone prowizorycznie wynoszą przeszło 100.000 zł. Na składzie fabryki znajdowało się około 4.000 gotowych skrzynek aparatów radjowych, które miały być w tymże dniu przewiezione do fabryki „Elektril”, będącej również własnością Chwolesów. Poza tem całkowicie zostały zniszczone ogniem wszystkie maszyny i narzę-

## Awantura ślepego w Sądzie Apelacyjnym

W dniu 22 maja rb. skazana została przez Sąd Okręgowy w Wilnie na 10 lat więzienia niejaką Marja Micewicz która w styczniu tegoż roku wypaliła swemu teściowi, Wład dysławowi Borowiczowi, oczy przez oblanie go kwasem siarczanym. Wczoraj sprawa ponownie znalazła się w Sądzie Apelacyjnym, który po-

rozpoznaniu sprawy zmniejszył zbrodniarce karę do 7 lat więzienia. Tragicznie pozbawiony wzroku W. Bobrowicz będący na sali po odczytaniu wyroku wpadł w histerję. Po krótkim zamieszaniu ogólnem został on przemocny przez policję wyprowadzony z sali, a następnie aresztowany. (k)

Wspólnymi siłami zdolano ugasić pożar o godz. 4.20. Jak się dowiadujemy zaasekurowany w P.Z.U. W. był tylko budynek fabryki. Straty wskutek zniszczenia ogniem urządzenia zewnętrznego, razem z maszynami, sprzętem gazowym, oraz dużymi zapasami materiału ponoszą bracia Chwolesowie.

Przyczyna pożaru narazie nie ustalono. Władze policyjne prowadzą dochodzenie. (k)

M. ZOSZCZENKO.

## O zamożnym człowieku

Opowiadanie z życia sowieckiego.

Niektórzy ludzie mówią, że pieniądze to wszystko. Ze bieda poniża człowieka, że biedny człowiek nie może jakoś utrzymać się na wyższym poziomie, że naodwrot, wzbogaciwszy się naraz „rozkwita”, stając się lepszym i pracując dla dobra innych.

Jeśli mowa o nędzy — nie protestujemy. Nędza z całą pewnością poniża, zmusza do zmiany norm postępowania. Ale jeśli chodzi o bogactwo — wyciągnięte wnioski nie są słuszne, przynajmniej nie zawsze. Był sobie niejaką Fedor. Pracował. Przyjechał ze wsi. Biedny był. Nie zaklamatywał się tu jeszcze. Początkowo nosił nawet „drewniak”.

Był szorstki w obejściu. Chętnie pił i kłął. Wywoływał kłótnie i skandale. Zaczął mieszkać we

wspólnym lokalu. Ze względu na jego grubiańskie zachowanie się stroniono od niego. Zawołano go do sądu, aby przemówił mu do rozsądku.

Powiedzieli: — Co to jest, przecież to tak nie można! A on na to odpowiedział:

— Wy, profsojuzni przywódcy, ganiecie moje zachowanie, ale zapytajcie się mnie, dlaczego taki jestem?

Zapytali się więc go: — Powiedz, dlaczego? A on mówi:

— Żyję nie tak, jak chcę. Zupełnie sam — bez rodziny i bez żony. Krewini żona żyją może na wsi. Może cierpią z tego powodu, że ich nie widzę. Moje dzieci pewnie pasą krowy, mkną na deszczu, wiatr, zimno. Ja żyję, jak pies, mam jedną marynarkę. Nie ma mi kto po-

stać łóżka, abym się mógł położyć, zmęczony pracą. A Was interesuje dlaczego piję, dlaczego jestem ordynarny, dlaczego biję po głębie. Teraz wiecie, dlaczego!

Wszyscy spuścili głowy. Powiedzieli: — Musisz dostać pokój dla siebie.

Rzeczywiście otrzymał osobny pokój. Sprowadził swoją żonę i małe dzieci — pastuszki.

Już ma żonę i dzieci, ale widzi, że dalej piję, robi skandale, awantury, bije obcych, bije dzieci.

Znów go wołają. Mówi: Tak, dalej jestem podły. Jak się napiję, to biję, kto mi się na oczy pokaże. Jestem nerwowy, a to dlatego, że widzę naokoło siebie biedę. Kapusniak gotujemy na prymusie. W jednym pokoju mieszka nas sześcioro. Żona kłóci się ze swą matką, a ja wszystkich tłukę, bo czy to przyjemnie patrzeć na takie chłopskie zwyczaje. Takie życie niszczy mnie zupełnie. A przytem okno z mego pokoju wychodzi na róg podwórca.

Gdybym chociaż widział rzekę z okna, siedziałbym spokojnie cały dzień, śpiewałbym piosenki, przysłuchiwał się ptaszkom na wodzie.

Wysłuchali, powiedzieli: — Budujemy teraz dom. Damy ci mieszkanie. Jest tam gaz i ogrzewanie. Ładny widok z okien. Będziesz miał dużo światła, będziesz żył, jak będziesz chciał.

Rzeczywiście dali mu ładne mieszkanie. Dwie izby i łazienkę. Trzy szały. Okna wychodziły na ogród, drzewa kwitły. Gazowa kuchenka. I tak dalej.

I podwyżkę dostał. Miał więcej pieniędzy. Sprawił sobie nowe ubranie. Nasz towarzyszy Fedor rzeczywiście zaczął zupełnie inaczej żyć — jak pan.

Ale cóż widzimy: pije dalej i bije. Kłnie. Łamie gałązki drzewa, zagładające z ogrodu do okna, bije niemi dzieci — dawne pastuszki. Żonę, teściową i wszystkich sąsiadów bije tak, że trzęsą się przed nim.

Znów go zawołali. A on powiada: — To dziwne, wszystko jakoś jest u mnie inaczej. Meble mam ładne. Fortepian. Muzyka. Ale ta żona — mówi — ta geś wiejska, stanowczo nie pasuje do tego otoczenia. Działa mi na nerwy. Chcę ożenić się z inną. Wtedy będzie inaczej u mnie wyglądając.

Rozdzielili między sobą mieszkanie. Zaczął żyć z jakąś dziewczyną. Ale wkrótce znów słyhać było kłótnie, awantury, bijatyki. Był strasznie zazdrośny. Bił swą nową ofiarę i wyganiał na ulice.

A naraz wszyscy zrozumieli. Zrozumieli, że jest podły człowiek, grubijan, ot, nicpoń, człowiek niepotrzebny nikomu. Zrozumieli, że jego zamożność nie ma najmniejszego wpływu na sposób życia. Zrozumieli, że trzeba go dopiero wychować.

Odetchnęli z ulgą. Uświadomili sobie, że trzeba z nim coś zrobić.

(Cens)

# PAŃSTWO I NARÓD

Dyskusja o zadaniach państwa i o jego roli w życiu współczesnym jest potrzebna i pożyteczna. Wykracza ona jednak poza ramy rozpraw publicystycznych; już choćby dlatego, że w czasach obecnych nastąpiło tak daleko idące przeobrażenie w zakresie poglądów społecznych i moralnych, iż trzeba w myśleniu o zagadnieniach państwowych sięgnąć bardzo daleko i głęboko. Są jednak pewne tezy zasadnicze, co do których muszą się porozumieć ci, co chcą prowadzić rozmowę; bo jeśli to nie nastąpi, to — jak mówi polskie przysłowie — będzie to jak między gęsiami...

Pierwszą z takich tez jest następująca: trzeba mówić o państwie i o narodzie, a nie o państwie i społeczeństwie. Czasy nowoczesne przyniosły wśród narodów cywilizacji zachodnio-europejskiej olbrzymi rozwój ruchów narodowych, a z nimi panowanie zasady, że każde państwo, jeśli ma być żywotne i aktywne, musi być wyrazem twórczości określonego narodu. W Europie dzisiejszej niema miejsca na państwo nie narodowe, na coś w rodzaju Austro-Węgier przedwojennych. Nie można oczywiście pominąć faktu, że na obszarze niektórych państw zamieszkują różne narody, lecz to nie przeszkadza wcale, by te narody pogodziły się z innym faktem — z tym mianowicie, że państwo takie jest i musi być wyrazem twórczości i interesów narodu panującego. Przypomnienie tezy powyższej może służyć za wyjaśnienie i odpowiedź tym pismom żydowskim, które po naszych artykułach o warstwach produkujących ogłosiły triumfalnie, żeśmy zesłali na teren poglądów rozwijanych w organach żydowskich.

Teza druga: Państwo powinno się zrzec całego szeregu funkcji, które do niego organicznie nie należą, a więc nie powinno być przedsiębiorcą gospodarczym, nie powinno mieć monopolu pracy kulturalnej, nie powinno przejmować na siebie tych wszystkich czynności, które lepiej mogą spełnić instytucje samorządowe lub społeczne. Tymczasem u nas jest coraz silniejsza tendencja do oddawania ciała samorządowych pod coraz większą zależność od państwa i do likwidowania instytucji społecznych lub też zostawiania im tylko pozorów samodzielnności. To wszystko nietylko niszczy twórczość narodu i z organicznej zamienia jego strukturę na mechaniczną, lecz zmusza państwo do rozbudowy swych organów, co prowadzi skolei do tego, że utrzymanie aparatu państwowego staje się coraz kosztowniejsze.

Wreszcie o trzeciej tezie: Będąc przeciwnikami tradycyjnego liberalizmu, rozumiemy doskonale, że w czasach obecnych nie można pozostawić życia gospodarczego i społecznego swobodnemu, naturalnemu rozwojowi, że zbiorowość musi nakładać na to życie pewne więzy i ograniczenia, musi wprowadzić w nie pewien czynnik celowości. W pewnym zakresie musi tę rolę spełniać państwo nowoczesne. Lecz pragnęlibyśmy, ażeby w dużo większym zakresie mogły to spełniać instytucje społeczne — bądź związki samorządowe, bądź też związki społeczne. Łatwo to powiedzieć ogólnikowo, lecz trudniej wskazać konkretnie, o jakich sprawach myślimy i jakie związki byśmy uważali do tego za odpowiednie.

Na nasze usprawiedliwienie wszakże możemy powiedzieć, że w okresie wielkich przeobrażeń, a w takim okresie żyjemy, trudno wskazać dokładne formy, w jakich przyszłe życie gospodarcze i społeczne narodu się skryształuje. Można li tylko wskazać tendencje rozwojowe i wykreślić drogi, na które wejść należy.

Jeśli zaś na tej płaszczyźnie postawić zagadnienie, to należy powrócić do opinii, którą już wyrażaliśmy na tem miejscu, a która głosi, że są tylko dwie drogi — ku zachodowi i ku wschodowi. Na zachodzie na pierwszym miejscu jest stawiany naród, jako odrębna istność duchowa o

# WSCHÓD I ZACHÓD

Warto się przyglądać zachowaniu się się Niemiec wobec zatargu między Gdańskiem a Polską.

Ponieważ prasa niemiecka może dziś pisać tylko to, co jest na rękę rządowi, więc w prasie tej odzwierciedla się dobrze polityka tegoż rządu. Otóż trzeba przede wszystkim stwierdzić, że ton tej prasy jest bardzo łagodny, jak na obyczaje niemieckie. Stąd wysnuć należy wniosek, że zatarg gdańsko-polski jest polityce niemieckiej bardzo niedogodny. Ma ona po temu poważne powody, wciąż te same, dla których tak pragnęła unormowania stosunków polsko-niemieckich. Niemcy potrzebują pokoju, Niemcy wygrywają poprawne stosunki z Polską w stosunkach z państwami zachodnimi, Niemcy odkładają na później, do czasu dla nich dogodnego, porachunki z nami... Jednocześnie wszakże nie chcą Niemcy nie uronić ze swych pozycji, potrzebnych im w przyszłości w ich akcji na rzecz „zjednoczenia”, nie chcą zaniedbać okazji zdobycia pozycji nowych. Stąd płyną trudności ich polityki, bo chodzi im równocześnie i o dobre stosunki z Polską i o zdobywanie nowych pozycji kosztem Polski. Zatarg polsko-gdański utrudnia im tę ekwilibrystykę polityczną i dlatego jest dla nich niedogodny.

Starają się więc przekonać rząd polski, że powinien się zachować w stosunku do Gdańska ugodowo i pozbliżliwie. Argumentów jednak używają dziwnych. Naprzykład, cen-

tralny organ narodowego - socjalizmu, „Völkischer Beobachter” (1 sierpnia) dowodzi, że Polsce są Niemcy potrzebne ze względu na niebezpieczeństwo rosyjskie i bolszewickie.

Są wprawdzie w Polsce ludzie, którym argumenty takie mogą trafić do przekonania (np. p. Władysław Studnicki), szeroka opinia polityczna wszakże wie dobrze, że, jeśli już mówić o niebezpieczeństwach zewnętrznych, to grozić one mogą tylko z zachodu, a nie ze wschodu. Bo Rosja sowiecka jest dziś zajęta dwoma wielkimi sprawami — przebudową wewnętrzną i możliwością zatargu na Dalekim Wschodzie. Sprawy te są tak dla niej doniosłe, że przez długie lata nie pozwolą jej na żadne awantury na granicy zachodniej. Rosja sowiecka potrzebuje tedy i pragnie pokoju i spokoju na swej granicy europejskiej, jej pokojowy stosunek do Polski jest tedy szczyry i pewny.

Jeżeli zaś „Völkischer Beobachter” rozwija przed naszymi oczami niebezpieczeństwo porozumienia rumuńsko-sowieckiego, to możemy się tylko śmiać z takich argumentów. Wszak dla Polski jest rzeczą bardzo ważną, by między Rumunią a Sowiecami nie było żadnych nieporozumień, bo Polska ma z Rumunią sojuszy i wplątanie się tej ostatniej w zatarg zbrojny, pociągnęłoby nas w awanturę, która nam jest zgłota niepotrzebna. Porozumienie rumuńsko-sowieckie byłoby tedy dla nas jeszcze jednym motywem spokojnego patrzenia na wschód i

silniejszego interesowania się zachodem.

A bolszewizm wewnętrzny? Zdaniem naszym, komunizm nie grozi już dziś państwu zachodnio-europejskim, chyba, że narody cywilizacji zachodnio-europejskiej odwróciłyby się od prądów, które je dotychczas przenikają. Na to jednak wcale się nie zanosi. Zanosi się natomiast na co innego, na to, że nawet w tych krajach, w których nacjonalizm nie jest jeszcze prądem panującym, dojdzie on niebawem do władzy. Wzmocnienie akcji bolszewickiej w Polsce miałyby, jako pierwszy skutek, wzmocnienie się ruchu narodowego, on jeden bowiem może się zwycięsko bolszewizmowi wewnętrznemu przeciwstawić.

Próżne są tedy wysiłki prasy niemieckiej, by na terenie wielkich spraw międzynarodowych znaleźć punkty styczne z Polską. Poprawne stosunki między dwoma państwami, bardziej dziś potrzebne Niemcom niż Polsce, mogą być utrzymane li tylko na dużo węższej płaszczyźnie spraw bezpośrednio te państwa obchodzących. Warunkiem tego zaś jest przede wszystkim zaprzestanie wszelkiej akcji, zmierzającej do niezależnienia Gdańska od Polski.

Nietylko zatarg obecny musi być zlikwidowany, lecz Gdańsk musi się zrzec wszelkich „zbojczych”, które w ciągu ostatnich lat uzyskał dzięki pozbliżliwoci, czy niedbalstwu politycznemu...

S. K.

# PRZEGLĄD PRASY

## SPRAWA GDAŃSKA

Zatarg z Gdańskiem, a raczej zatarg z niemieckimi inspiratorami obecnej gdańskiej polityki jest dalej w centrum zainteresowania opinii publicznej. Jednak dzienniki nie mają nic do doniesienia o zamiarach lub poglądach polskiego rządu. Według informacji „Prager Presse”, oczekiwano w Berlinie dużo ostrzejszego wystąpienia Warszawy. Snują tam różne kombinacje o załatwieniu zatargu, budując wiele na dotychczasowej, przyjaznej Niemcom, polityce p. Becka. O tej polityce pisze jednak „Robotnik”, że „przegrała na całej linii”. Przegrała, gdyż

„rząd hitlerowski „Trzeciej Rzeszy nie tylko akceptował zawczasu zarządzenia gdańskie ale był — według wszystkich danych — ich inicjatorem i kierownikiem”.

Gdyby „przyjaźni” z Niemcami nie było, rząd polski niewątpliwie miałby większą swobodę działania. Miałyby znaczenie poparcie i w Paryżu i w Lidze Narodów do walki z zuchwałością Wolnego Miasta.

## POLSKA A RUMUNJA

Sanacyjny „Czas” ofiarował przed kilku dniami Czechosłowacji gwarancję polską (której ona ani nie potrzebuje, ani o którą się do nas nie zwraca) — wzajem na rewizję granic. Dzisiaj ten sam „Czas” atakuje znowu sprzymierzeńca Polski — Rumunię za to, że ta wzorem Francji i Czechosłowacji, podpisała ma pakt z Sowiecami. „Czas” staje się bardziej rumuńskim, niż król Karol i Titulescu, i straszy się niepokoi o los Rumunii na wypadek, gdyby wojska sowieckie ruszyły — w myśl owego paktu — przez Rumunię na pomoc Czechosłowacji, napadniętej przez Niemcy:

„Można to nazywać formalnie jak się chce, sens istotny będzie jeden: okupacja. Wojna się może różnie skończyć, a koniec może także różnie wypaść. Porównanie z Anglikami we Francji w czasie wielkiej wojny nie da się tu zastosować. Nie było i niema żadnej francuskiej Bessarabji i Bukowiny do której Anglii żyłby pretensje”.

Ten patriotyzm rumuński dyplomatów z „Czasu” byłby rozczulającym, gdyby nie był zbyt komicznym. Trochę o bezpieczeństwie Rumunii należałoby może pozostawić Rumunom, a troszkę o Czechosłowację — Czechosłowakom.

## FALSZYWE WIADOMOŚCI O NARODOWCACH

Podajemy codziennie informacje o stanowisku narodowców wobec wyborów. Wymieniamy rady miejskie i wiejskie, w których narodowcy wstrzymują się od wyboru delegatów do komisji okręgowych. W szczególności bojkotowe stanowisko narodowców zaznaczyło się mocno w Wielkopolsce, gdzie w radach miejskich Str. Narodowe posiada bezwzględna, albo względna większość.

Mimo to jednak niektóre sanacyjne pisma, jak „Kur. Wileński”, zapewniają, że narodowcy prowadzą dwulicową grę, ponieważ gdzieś, w jakichś nieznanych bliżej gminach, podobno na Pomorzu, jacyś narodowcy pocichu biorą udział w wyborach.

„Wszędzie tam, gdzie Stronnicwo Narodowe delegatów swoich przeprowadzić może bez zwrócenia uwagi szerszej opinii, tam wybory przechodzą gładko, bez żadnych manifestacji „narodowych” i na delegatów wybierani są mniej lub więcej znani sympatycy i zwolennicy Str. Narodowego”.

„Kur. Wileński” przestrzega sanację, że w tej „koronkowej robocie chodzi endekom o to, by uspić czujność przeciwników”.

Sądymy, że najlepszym ostrzeżeniem dla śpiących sanatorów byłoby podawanie przez „Kur. Wileński” gmin, w których narodowcy biorą udział w wyborach. To byłoby zarazem „zdemaskowanie” ich „dwulicowej gry”.

W doniesieniach sanacyjnych niema oczywiście ani słowa prawdy. Sanatorzy chcieliby wywołać wrażenie, że oprócz nich bierze jeszcze udział jakaś niezawisła część społeczeństwa w wyborach. Wzmocniłoby to powagę przyszłych posłów. Jednak wysiłki ich nad wciągnięciem obywateli do akcji wyborczej zupełnie się nie udają. Nie pomoże i puszczanie fałszywych wiadomości, jakoby gdzieś bojkot przełamano. Front społeczeństwa jest jednolity.

P.S. Dziennik sanacyjny dziwi się, że Str. Nar. zbiera składki na fundusz wyborczy. Jest to jasne, Stron. Nar. rozwija bowiem w związku z wyborami ożywioną działalność. Chcielibyśmy nawet, by była ona dużo żywsza i energiczniejsza, niż wtedy, gdyby Str. Nar. stawiało kandydatów.

# O PRZYSZŁOŚĆ GDAŃSKA

Pisaliśmy przedwczoraj o różnicy, jaka zachodzi między sylwetą prawną wolnego miasta Gdańska, zawartą w traktacie wersalskim, a jego obliczem dzisiejszym.

Nie chodzi nam tu o wytaczanie rekryminacji, — aczkolwiek o przyczynach tej redukcji naszych praw w Gdańsku, przyczynach innych, niż sam tylko splot niepomysłnych koniunktur międzynarodowych, wiele dałoby się powiedzieć. Albowiem jest rzeczą bezsporną, że praprzyczyną niewykonania w Gdańsku zasad, przewidzianych przez traktat wersalski, leży w S. a, przyczyną Spa jest wyprawa kijowska, to znaczy posunięcie polityczne, polegające na odwróceniu się w decydującym dla naszych spraw zachodnich momencie, od zachodu i zwróceniu się ku sprawom wschodnim (których zresztą wyprawa ta również nie „naprawiła, ale pogorszyła”) i jest również rzeczą bezsporną, że utrwalenie się niepomysłnego dla nas stanu rzeczy w Gdańsku, oraz systematyczne pogłębianie się tego stanu, czego ukoronowaniem jest ustanowienie rodzaju unij personalnej gdańsko-niemieckiej w postaci rządów tej samej partji i tych samych ludzi tu i tam — stanowi wynik polityki ustępstw, oportunistów i obojętności, stosowanej przez Polskę w Gdańsku przez lat kilkanaście. Obóz Narodowy miałby nimałe tytuły potemu, by ciskać dziś gromy potępienia na tych, którzy zmarnowali wcale pomysłnie się przedstawiający dorobek jego wysiłków. Bo to Obóz Narodowy uczynił Gdańsk głównym celem swych prac i walk w ciągu wielu lat — i on to dał Polsce klauzule traktatu wersalskiego. On również pokazuje u macniał dostępnym do morza, a tem samym i jej stanowisko w Gdańsku.

Ale powtarzamy, nie chodzi nam o rekryminacje. Chodzi nam w tej chwili, w której losy pozycji naszej w Gdańsku się waży, o decyzje, dotyczące przyszłości.

Chwila dzisiejsza jest chwilą, w której można albo za jednym zamachem mocną pozycję w Gdańsku odzyskać — albo też do reszty sprawę gdańską przegrać.

Chwila dzisiejsza przyniosła z sobą fakt ogromnego znaczenia: wolne miasto Gdańsk szeregiem swoich zarządzeń, takich, jak obniżenie polskiej taryfy celnej przez pobieranie cla w zdewaluowanych guldenach, jak odmówienie wykonywania poleceń pol-

skich władz celnych przez urzędy celne gdańskie, a wreszcie jak zupełne zwolnienie od cla obfitego importu z Niemiec, zerwało ustalony przez konwencje polsko-gdańskie porządek prawny. Równocześnie przez ustanowienie pełnomocnictw, pogwałcona została gdańska konstytucja.

Tem samem umowy dwustronne, zawarte między Polską a Gdańskiem, uległy milczącemu wypowiedzeniu przez stronę gdańską. Jako podstawa prawna stosunków polsko-gdańskich obowiązuje więc już tylko traktat wersalski, którego Gdańsk wypowiadać nie może, gdyż nie jest jego kontrahentem. Równocześnie uległa poważnemu podważeniu gdańska konstytucja, gwarantowana, jak wiadomo, przez Ligę Narodów.

Nadszedł więc moment, w którym możliwe jest przeprowadzenie ułożenia stosunków polsko-gdańskich na zupełnie nowych podstawach. Oczywiście, klauzule traktatu wersalskiego obowiązują nadal. To znaczy, nie może być podany w wątpliwość fakt istnienia wolnego miasta. Nie mogą być podane w wątpliwość granice jego terytorium. Nie może być podana w wątpliwość opieka („protection”, nie „protektorat”) Ligi Narodów nad wolnym miastem.

Ale wszystko to, co w tekście traktatu wersalskiego nie jest zawarte i co jest owocem jedynie umów między Polską a Gdańskiem, Polska może i powinna uznać dzisiaj za niebyłe.

Społeczeństwo oczekuje dziś od rządu, że przy użyciu tych środków, które ma on do swej dyspozycji i które okazały się potrzebne, doprowadzi on do zawarcia nowych umów polsko-gdańskich, które miałyby za punkt wyjścia nie stan rzeczy dotychczasowy, ale jedynie i wyłącznie traktat wersalski. Umowy te musiałyby wprowadzić co najmniej zmiany następujące:

1) Musiałby ulec zniesieniu gdańskie władze celne, a ich miejsce powinny zastąpić zwykłe urzędy celne polskie;

2) Musiałby ulec zniesieniu i zastąpieniu przez walutę polską — walutę gdańską;

3) Musiałby ulec zniesieniu Rada Portu — a jej majątek i funkcje, przekazaniu rządowi polskiemu;

4) Musiałby ulec zniesieniu poczta (wraz z telegrafem i telefonem) wolnego miasta Gdańska — i przekazaniu jej agend poczcie polskiej;

5) Musiałby ulec rozwiązaniu formacje wojskowe i półwojskowe, podległe czynnikiem zagranicznym (np. S. A.), a przynależność do nich podciągnięta pod kategorię zdrady stanu;

6) Musiałby być również podciągnięte pod kategorię zdrady stanu wszelkie porozumiewanie się władz i osób na terenie wolnego miasta z władzami obcego państwa (np. Rzeszy Niemieckiej), z pominięciem zwykłej drogi via polskie M.S.Z., wzgl. dróg, przewidzianych przez zawarte przez Rzeczpospolitą Polską międzynarodowe konwencje;

7) Musiałby być powiększona ilość punktów na obszarze wolnego miasta, w których, tak, jak na Westerplatte, Polska ma prawo utrzymywać swoje garnizony, a rodzaj i siła liczebna tych garnizonów musiałaby być pozostawioną wyłącznie uznanie władz wojskowych polskich;

8) Musiałby być skasowana odrębna gdańska bandera handlowa, a gdańskie okręty wzięte pod banderę polską;

9) Musiałby być ustanowiona ścisła i wysożona w odpowiednie sankcje i środki ingerencji kontrola polska nad wykonywaniem przez wolne miasto swych zobowiązań wobec mniejszości polskiej;

10) Musiałby być ułatwiona naturalizacja w Gdańsku obywateli polskich i utrudniona naturalizacja obywateli państw obcych (np. Rzeszy).

Conajmniej tego opinia polska od rządu polskiego się domaga. Obok tego domaga się doprowadzenia do skutku rewizji gdańskiej konstytucji w duchu dla Polski pożądanym.

Przeprowadzenie powyższych zmian w umowach polsko-gdańskich, jest rzeczą, która obchodzi tylko Polskę i Gdańsk. Z chwilą, gdy Gdańsk zerwał umowy, które dwustronnie Polskę i Gdańsk obowiązywały — Polska ma wobec Gdańska pełną swobodę ruchów. Jeśli zaś chodzi o zmianę gdańskiej konstytucji — jest to sprawa, która obchodzi Gdańsk i Ligę Narodów.

Natomiast ani jedno, ani drugie nie obchodzi nic a nic Rzeszy Niemieckiej.

Oczywiście, prawa pisane nie zawsze pokrywają się z tem, co jest dążeniem ukrytem. Trudno się temu dziwić, ani temu przeszkodzić, że Rzesza Niemiecka okazuje Gdańskowi z pobudek narodowych zainteresowanie żywe i bliskie.

Ale z zainteresowania tego, wobec brzmienia podpisanego przez się traktatu wersalskiego, może ona wyciągnąć tylko dwojakiego rodzaju konsekwencje praktyczne.

Po pierwsze, może wypowiedzieć traktat wersalski, to znaczy, wszcząć z Polską wojnę. Nie sądzimy, by się na to dzisiaj, w obecnym układzie sił w Europie, zdecydowała.

Powtóre, może wypowiedzieć Polskę przyjaźni. Na to, stosując rygorystycznie wszystkie nasze prawa wobec Gdańska, musimy być przygotowani. Ale za wzmocnienie naszej pozycji w Gdańsku warto jest zapłacić taką cenę, jaką jest utrata przyjaźni Rzeszy. A z drugiej strony, za zachowanie przyjaźni Rzeszy trudno jest płacić taką cenę, jaką jest bezczynne przypatrywanie się emancypowaniu się spod władzy Polski miasta, które mimo zagwarantowanego mu międzynarodowo samorządu, jest częścią naszego państwowego terytorium i to cześcią niesłychanie ważną, a nawet dla naszej pozycji jako wielkiego państwa, lub poprostu dla naszej pełnej niezależności. wręcz kluczową.

J. GERTYCH

## Międzynarodowa konwencja radiowa

W lipcu bieżącego roku odbył się w Brukseli VI Międzynarodowy Kongres Prawa Radiowego. Kongres ten został zwołany przez Międzynarodowy Prawny czy Komitet Radiowy (Comité Juridique International de la Radioélectricité), który mieści się w Paryżu i ma zadanie badanie wszelkich zagadnień związanych z radiofonją oraz ustalanie nowych zasad prawnych w tej dziedzinie.

W skład Komitetu Międzynarodowego wchodzi Komitet poszczególnych krajów, m. in. polski prawniczy komitet radiowy.

Prace komitetu idą w kierunku badania tekstów ustaw dotyczących radiofonji, ustalania terminologii związanej z radiokomunikacją, studiów nad prawem antenowym, sprawami przeszkód w odbiorze radiowym i szeregiem innych zagadnień związanych z radiofonją.

Celem głównym komitetu jest opracowanie projektu międzynarodowej konwencji radiofonicznej i temu tekstowi zostały poświęcone obrady kongresu brukselskiego.

Po dłuższych i ożywionych dyskusjach ustalono ostateczny tekst projektu konwencji, który zostanie przesłany przez komitet paryski poszczególnym rządów i stanowić będzie opracowany przez prawników - rzeczoznawców, materiały, mogący posłużyć jako podstawa przy opracowaniu konwencji międzynarodowej.

Projekt międzynarodowej konwencji radiofonicznej zawiera najważniejsze zasady prawne, dotyczące radiofonji i radiokomunikacji, a mianowicie ustanawia zasadę swobodnego rozchodzenia się fal radiowych ponad terytoriami państwowe-

mi, przewiduje ochronę przed rozpowszechnianiem wiadomości, mogących zagrażać spokojowi międzynarodowemu i dobrem obyczajom oraz przewiduje zasadę sprostowań w drodze radiowej w wypadkach zniesławienia lub obrazy dokonanej przed mikrofonem.

Pozatem konwencja uświęca zasadę ochrony audycji radiowych przed bezprawnym użytkowaniem ich na polu handlowym — a więc, przed bezprawnym transmitowaniem i utrwalaniem na płytach lub używaniem wiadomości z audycji radiowych bez zezwolenia stacji nadawczej.

Czas ochrony audycji został uchwalony na 20 lat.

Projekt konwencji reguluje również stosunki pomiędzy radiofonjami a autorami i kompozytorami, fabrykantami płyt oraz wykonawcami artystycznymi.

Celem wykonania i wyjaśnienia przepisów konwencji oraz celem przeprowadzenia dalszych badań nad prawem radiofonicznym, projekt przewiduje ustanowienie komitetu ekspertów prawników.

Prezesem kongresu i przewodniczącym obrad został baron Firmin van den Basch, wiceprezes Międzynarodowej Unji Radiofonicznej i wiceprezes Belgijkiej Radiofonji. Sekretarzem Generalnym Kongresu obrano adwokata René Sténuit, profesora uniwersytetu w Brukseli.

W delegacji Polski z ramienia Polskiego Prawniczego Komitetu radiowego wzięli udział w Kongresie adw. Jerzy Biernacki, mgr. Feliks Lubinski oraz adw. Stanisław Tylbor.

## Programy w polskim radjo

Od jednego z naszych czytelników z Kresów otrzymujemy następujące uwagi o programach Polskiego Radja.

W dniu 1 lipca b. r. program radiowy zapowiadał na godz. 22 min. 55 — „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski”. Przewodniczącemu wielu z radiosłuchaczy chciało poznać się z przeszłością i teraźniejszością Rzeczypospolitej. Szczególnie my kresowcy chcieliśmy się czegoś dowiedzieć. Jakież było nasze zdziwienie, kiedyśmy o tej godzinie usłyszeli żydowską audycję, nadawaną w języku hebrajskim. Jedyne powtarzające się w jednej pieśni refren „oj wej” był dla ucha polskiego „całkiem zrozumiały”. Przypominał on nam, że naprawdę jesteśmy w Polsce... Wywoływał w naszej wyobraźni wizję chaarakterystycznej sylwetki, o garbatym nosie, długim chłapcie, białych pończochach i t. d. Sylwetki, na wspomnienie, której Polak doznaje „takich wzruszeń” jak Sruł z Lubartowa na wspomnienie szarego wróbla..

Obraz tej wizji „podnosił w nas kresowców ducha”, utrwalając w przekonaniu, że ci opiekunowie dobrowolnie nigdy nas nie opuszczą. Od kolebki do zgonu zechcą nas mieć w swej pieczy, by nie utracić swych wpływów. Podświadomie jednak nasuwało się natarczywe pytanie, czy Żydzi, przenikając do naszego życia politycznego, gospodarczego, społecznego i kulturalnego, nie wypaczą ducha narodu polskiego? Czy tego rodzaju audycje winne być nadawane przez Polskie Radio? Tembardziej, że do niektórych warstw polskiego społeczeństwa stosunek był mniej przychylny.

Włóścianina polskiego, który ma piękne karty w historii narodu polskiego przedstawiono 11 marca b. r. — w słuchowisku „Przrzeczenie” jako notorycznego złodzieja. Nie szukano w nim cech dodatnich. Zatrzymano się na tej ujemnej, licząc się pewnie z tem, że wmyślając chłopom od złodziei, podnieście się ich moralnie. Nie doszukano się w nich poezji, jak w „Sruł z Lubartowa” (słuchowisko nadane w maju b. r.), którego przedstawiono jako patriotę, rozczulającego się na wspom-

nienie o starym wróble lub fasoli. A wiemy przecież ilu jest złodziei i oszustów wśród Żydów...

Dlaczegoż nie nadano słuchowiska, w którym ci ostatni występowałiby w takich właśnie rolach. Możemyśmy w ten sposób postępując, sprowadzić ich na drogę cnoty?

Mamy wrażenie, że prace Tuwimów, Słonimskich i innych judaitów, nadawane przez polską rozgłośnie radiową,

zniekształca nam obraz dawnej i współczesnej Polski..

Jeśli pójdziemy dalej tą drogą, to w niedalekiej przyszłości, abonenci radiowi będą musieli wykazać się egzaminem z żargonu lub hebrajskiego. Wówczas nie potrzebne nam będą „Obrazki z dawnej i teraźniejszej Polski” — wystarczą audycje żydowskie.

Radjostłuchacz”.

## Z teki prawnika

Pod takim tytułem wydał znany w stolicy działacz i publicysta, mecenas Stanisław Rodkiewicz, trzy szkice, które zainteresować mogą nie tylko prawników. Szkic pierwszy poświęcony jest Raymondowi Poincarému, zmarłemu w ub. roku wielkiemu mężowi stanu i wielkiemu adwokatowi. Mec. Rodkiewicz podkreśla, że Poincaré adwokat dobrze się zasłużył swemu zawodowi.

Drugi szkic dotyczy politycznej działalności naszej adwokatatury. Padają w nim ostre słowa przeciwko pewnemu typowi adwokatów. Chociaż autor nazwisk nie wymienia, doskonale wiadomo, kogo ma na myśli; gdy charakteryzuje „przedewszystkiem typ szczególnego autoramentu interpretatorów prawa wogóle, a prawa konstytucyjnego w szczególności. Niewiadomo, pisze autor, co w nich więcej podziwiać czy brak gruntownej wiedzy, a co zatem idzie, lekceważenie opinii znawców prawa państwowego i zdania fachowych uczonych, czy też ich gietkość i podatność wymogom chwilowej konjunktury politycznej. Dla tej kategorii działaczy parlamentarnych prawo jako takie, a więc jego tekst, jego duch nie są wcale krępujące. Każdą ustawę podejmą się i potrafią potraktować tak, jak re-

kawicznik skórę. Naciągną ją i przysłuszą do każdej ręki, zwłaszcza tej, co jest rozdawczynią task i stanowisk. Czy owoc tej pracy ustawodawczej, przedewszystkiem projekt konstytucji w formie, uchwalonej przez Sejm, przysporzy autorom laurów, pozwalamy sobie wątpić. Przyjdzie przecież czas gdy w ogniu swobodnej krytyki naukowej to curiosum znajdzie ocenę i właściwą kwalifikację...

Szkic końcowy poświęca autor sprawie ustawodawstwa dekretoowego, dając przykłady różnych dziwolągów, tak częstych w masowej produkcji prawodawczej w obecnej epoce „rozporządzeń mocą prawa”. Uwagi te dotyczą różnych kwestii konkretnych, szczególnie są cenne, rozważają bowiem sprawy zaobserwowane w zetknięciu z życiem, o którym tak często sucha literatura dekretu zapomina.

Do wydanych poprzednio prac mec. Rodkiewicza, jak np. „Palestra i sady gminne a biurokracja rosyjska” (1918), „Z przeszłości miast polskich” (1926), „Staszycowski fundacja w m. st. Warszawie”, „W sprawie ejrewu w Warszawie”, — doszła mowa cenna publikacja, pełna bystrzych i bardzo śmiało wypowiedzianych uwag. A o śmiałość, niezależność i rzetelność sądu dzisiaj coraz trudniej. (L. Art.)

## Religijne kołchozy w Rosji

Ostatni numer „Bezbożnika” (Nr. 7 za lipiec), zawiera szereg zajmujących wiadomości:

W korespondencji z Rożnowa (obwód Iwanowski), stwierdza się, że w kołchozie miejscowym znajduje się 196 osób, w tem 106 kobiet. Kołchoz jest wzorowy pod względem rozmiarów t. zw. dnia pracy. Lecz w kołchozie tym niema ani jednego komunisty, ani jednego komsonolca. Wszystkie dzieci są chrzczone w obrządku prawosławnym, również wszystkie pogrzeby odbywają się według rytuału religijnego. W ciągu 5-ciu lat zarejestrowano tylko 8 wypadków ślubów cywilnych, ale i małżonkowie, zawierający ślub cywilny, dzieci swe później chrzcili. W roku 1934 odbyło się 500 wielkanocnych 500 osób.

Z innej korespondencji, z obwodu

Kurskiego, dowiadujemy się, że w cerkwi miejscowej, w której dwa lata temu jeszcze nie było modlących się, ostatnio życie religijne znowu zaczęło rosnąć się. Przed świętami Wielkanocnymi znaczna część kołchozników i gospodarzy indywidualnych przystępowała do sakramentów.

Ciekawe dane znajdujemy również w korespondencji z rejonu iżewskiego obwodu moskiewskiego. Organizator Komsonołu w jednej ze wsi brał ślub w cerkwi, chrzcil tam swe dziecko i wyprał święta. Podobnie zachował się również członek partji, utrzymujący dobre stosunki z popem i wychowujący swe dzieci w duchu religijnym. W szkole tamtejszej 20 proc. uczniów klas wyższych i 40 proc. uczniów klas niższych przystępowało do spowiedzi.

## ZE ŚWIATA KULTURY

### KRONIKA NAUKOWA

Nowy profesor romanistyki. — Druga katedrę romanistyki, która w nowym roku wykładowym utworzona będzie na wydziale humanistycznym uniw. warszawskiego, obejmie dr. Mieczysław Brahmner, docent Uniw. Jagiell. Prof. Brahmner pracował czas dłuższy pod kierownictwem prof. Wędkiewicza, wykładającego obecnie filologię romańską na uniw. warszawskim. Prof. Brahmner prowadzi obecnie na uniwersytecie rzymskim wykłady literatury polskiej. Na nowoutworzonej katedrze romanistyki w Warszawie wykładać będzie prof. Brahmner literaturę włoską.

### MUZYKA

Nowa placówka muzyki kościelnej. — Staraniem profesora Państwowego Wyższego Kursu Nauczycielskiego Bronisława Strzyżkowskiego powstały kursy i Szkoła Muzyczna, które prowadzą specjalną klasę organową. W klasie tej poza grą organową wykładane są następujące przedmioty: chorał, obrzęd Kościoła katolickiego, łacina, oraz prowadzenie kancelarii. Niezależnie od tego, prof. Strzyżkowski prowadzi stale

kursy dokształcające oraz poradnię muzyczną dla nauczycieli, organistów, kierowników orkiestr i chórów. W miesiącach letnich przy szkole organizowane są specjalne kursy wakacyjne. Przy zakładzie istnieje internat. Uczniowie kursów i szkoły otrzymują odpowiednie świadectwa i korzystają z ulg kolejowych. Informację udziela kancelaria zakładu: Warszawa, Chmielna 25, godz. 8 — 20, tel. 650-26.

### PLASTYKA

Kongres sztuki stosowanej. — W przyszłym miesiącu odbędzie się w Brukseli międzynarodowy kongres rysunku i sztuki stosowanej. Jako delegat rządu polskiego na kongres ten udaje się radca Min. W. R. i O. P. Jerzy Sienkiewicz.

Pamiętaj o bezrobotnych narodowcach

NAGRODZONA PRZEZ AKADEMJE UMIEJ. W KRAKOWIE KSIĄZKA

Z. WASILEWSKIEGO

„NORWID”

Cena zł. 5 (z przes.)

Do nabycia w Admin. „Myśli Narodowej” Al. Jerozolimska 17. Konto w P.K.O. Nr. 3105.

34

## ZEW SZAD...

### PODRÓŻ POŚLUBNA WŁADCY INDYJSKIEGO

Maharadza nazw. Gharpada, władca niezawisłego dotąd państwa w Indiach wschodnich, noszącego nazwę Sandor, podróżuje po Europie, ukryty w tajemniczej incognito, z którego jednak wyglądają niedyskretnie miliony, jakimi maharadza rozporządza. Zwidził dotychczas Ateny, Rzym, Wiedeń i Budapeszt, udając się via Niemcy, na Riwierę francuską, a potem do Paryża i Londynu. Maharadza ma lat 31, niedawno zaślubił piękną indyjską, a obecnie przedsiębierza podróż poślubną po Europie. Młody władca ukończył uniwersytet w Oksfordzie, gdzie przywykł do obyczajów europejskich. Towarzyszy mu pułkownik, o pięknie brzmiącym nazwisku: Datarao - Ranarowo i generalny sekretarz kancelarii, p. Dusmuk Gulabro.

### „FIGARO” REDIVIVUS

„Figaro” uchodziło niegdyś, zwłaszcza poza granicami Francji, za pierwsze pismo paryskie. Najznakomitsi autorzy brali udział w redakcji gazety. Od recenzji teatralnych „Figara” zależało w znacznej części, powodzenie nowych sztuk. Był też „Figaro” na żoździe ambasady rosyjskiej, skutkiem czego dzierzył berło w opisach dość częstych odwiedzin carskich w Paryżu, jak Aleksandra II. potem Al. III, nakoniec Mikołaja II. informując czytelników, że należy wywieźć tylko sztandar trójkolorowy, ponieważ sztandar żółty z koroną i orłem służy wyłącznie carowi. Dzięki temu faworem moskiewskim, nazwa: Polska i wszystko co się z tem łączy, stała przez kilkadzie-

siątków lat na surowym indeksie redakcyjnym.

Następnie upadło nieco „Figaro”, a to skutkiem rozmaitych burz i sejsyj redakcyjnych, jak również z powodu stanowiska, zajętego przez gazetę podczas „affaire” niedawno zmarłego Dreyfussa. Obecnie znaczna część akcji pisma odziedziczyła, wraz z wielu milionami, wdowa po zmarłym perfumiarzu, Coty, wygrawszy proces o spadek po mężu. Jako główna akcjonariuszka „Figara”, chce pani Coty przywrócić pismu dawną świetność. W tym celu, nietylko zaangażowała do redakcji najznakomitszych pisarzy, ale obmyśliła nowy rodzaj romansu, p. t. „Niespodzianka” (La surprise). Pierwszy rozdział powieści napisał Tristan Bernard. Następnie mają pisać czytelnicy — i t. d. W redakcji znajdują się akademicy, jak Abel Hermant, Henri Rognier i inni.

Wszystko to ma pismu przywrócić dawną poczytność. (b)

### RUDYARD KIPLING PAMIĘCI SYNA

Znany zaszczytnie pisarz angielski, Rudyard Kipling, zapłacił odpowiednią sumę w tym celu, aby co wieczór przy bramie cmentarza w Loos, dzwoniło w dzwony, na pamięć zmarłych. Na tymże cmentarzu spoczywają zwłoki syna jego, porucznika Jana Kiplinga, poległego w szeregach angielskich w ciągu wielkiej wojny. (b)

### ZAMKNIĘCIE PISMA

„Die preussischen Jahrbücher”, w czasie rządów hohenzollerskich głośno i wszędzie cytowane pismo, wychodzące w

Berlinie, przestało istnieć. Założył je głośny swego czasu, urzędowy historyk pruski, Henryk Treitschke, wielki polonof, fałszujący świadomości dzieje nasze, na korzyść pruska. Następca jego był, również swego czasu znany, Hans Delbrück, mąż także Hohenzollernom zaprzędany. Spółpracownicy pisma tego rekrutowali się przeważnie z wysokich kół rządowych, nawet Bismarck dawał niektórym autorom artykułów swoje natchnienie. Za nim poszli również inni politycy pruscy. Jak slychać, „Die preussischen Jahrbücher” przestały istnieć dla braku fundusów i braku poparcia obecnych rządów. (b)

### ODKRYCIE W AFRYCE

Z Najrobi donoszą, że włoska ekspedycja archeologiczna pod kierunkiem komandora Del Grande, odkryła koło Engaruka w Tanganjce ruiny starożytnego miasta. Odkopano ruiny około 4000 domostw, z których każde posiadało przynajmniej po 3 izby. Miasto ma wygląd warowni, zbudowanej systemem tarasowym. W pobliżu natrafiono na groby kamienne, z których tylko jeden zawierał kości ludzkie.

### JAK DŁUGO ŻYJĄ LEKARZE?

Na ten temat ukazała się praca w Bruxelles - médical. Dane statystyczne, oparte na długości życia wybitnych lekarzy, wskazują, że żyją oni przeciętnie długo. Przeciętny wiek członków Akademii Medycyny w r. 1852 wynosił 58 lat, dziś wynosi 69 lat. Autor zebrał dane z życiorysów 2582 znanych lekarzy.

### BIBLIOTEKA WOJNY ŚWIATOWEJ

„Biblioteka Wojny Światowej” na zamku Rosenstain w Stutgarcie, powstała z fundacji wielkiego przemysłowca Ryszarda Francka, obchodzi w b. r. 20 - lecie istnienia. Biblioteka ta opracowuje wszy-

stkie zagadnienia, dotyczące przyczyn, przebiegu i następstw wojny światowej. Składa się ona ze specjalnej biblioteki, Instytutu badań nad zagadnieniami wojny światowej i muzeum dokumentów wojskowych. Biblioteka pracuje nad wydaniem powszechnego katalogu dzieł, dotyczących wojny światowej.

### JAK DŁUGO ISTNIEJE TRESURA MALP?

W r. 1670 ogłosił znany podówczas lekarz i geograf holenderski, O. Dapper, jedną z najlepszych prac o Afryce, przy czym opierał się na rzadkich wówczas, a dziś już nieistniejących materiałach źródłowych. W książce swej, której pojedyncze egzemplarze zachowane są po dziś dzień w bibliotekach, wspomina Dapper między innymi o nadzwyczajnej tresurze małp u niektórych szczepów murzyńskich na zachodnich wybrzeżach Afryki, szczególnie Liberji i Sierra - Leone. Autor wspomina o pewnym gatunku małp, które schwywane młodo, wychowane i wytresowane, spełniały podobne czynności, co niewolnicy. „Chodzą one na dwóch odnóżach — pisze Dapper — jak ludzie, młóca proso w móżdżerzach. Noszą wodę w dzbanach i pełnym bołesci krzykiem wyrażają żal, gdy dzban upadnie na ziemię; potrafią nawet kręcić pieczęń na rożnie”.

Ze w tym opisie niema żadnej przesady, przekonali się inni badacze czarnego ładu. Badacz Buttikofer, który w latach 80-tych ub. stulecia odwiedził wybrzeża Liberji, stwierdził, że szczepy tubylców tamtejszych trzymają tresowane szympany, używane do posług domowych. Przynoszą one drzewo z lasu, pilnują półryżowych, a nawet dzieci pozostawia się pod ich opieką.

Badacz Afryki, Westermann, mówi o pewnym szczepie murzyńskim w dawnej kolonii niemieckiej Togo, którą odwiedził

z początkiem bieżącego stulecia, że spotkał tam małpy tak świetnie tresowane, iż używa się je nawet jako sprzedawców drobnych artykułów. Na szyi zawieszają murzyni małe miseczki z kokosu, do której wkładają pęczki tytoniowych liści, wszystkie jednakowej wartości. Kupujący podchodzi, wybiera pęczek tytoniu i rzuca do miski monetę. Małpa kontroluje, czy moneta odpowiada wartości pęczka i gdy kupujący usiłuje ją oszukać, postępuje za nim tak długo i tak uparcie go napastuje, że musi uiścić różnicę.

Wynikałoby z tego, że tresura małp musi już istnieć conajmniej od kilkuset lat.

### KOBIETY NA MORZU

W ciągłym dążeniu do opanowania coraz to nowych dziedzin kobieta nie cofnęła się przed żywiołem tak potężnym i tak zarazem kapryśnym, jakim jest morze. Jak podają pisma francuskie, w porcie hiszpańskim Vigo zatrzymał się okręt szkolny „Femme”. Kapitanem statku szkolnego „Femme” jest pani Dupont, wdowa po oficerze marynarki francuskiej. Załoga okrętu składa się z 14 młodych kobiet francuskich, które odbywają na okręcie kurs marynarski. Z portu Vigo statek szkolny „Femme” wyrusza w dalszą podróż dookoła świata, rozpoczęta przed tygodniem z Bordeaux. Podróż ta potrwa 4 lata. Każda z uczestniczek kursu marynarskiego opłacić musiała 30 000 franków. Kobiety przechodzą normalne wykształcenie, przewidziane programem dla żałów marynarki handlowej i będą mogły po ukończeniu kursu ubiegać się o stanowisko pilotów portowych, lub kapitanów okrętów. Kapitan statku szkolnego, pani Dupont oświadczyła w rozmowie z przedstawicielami prasy, że kobieta francuska współzawodniczą skutecznie z mężczyzną w wielu dziedzinach może również oddać cenne usługi w marynarce handlowej.

# Wojna sanacji lubelskiej przed drzwiami okręgowego zgromadzenia wyborczego

(Od własnego korespondenta)

Lublin, w sierpniu.

Sanacja lubelska jest wyjątkowo niezgranym zespołem. Może nam się zresztą tylko tak wydać, bo nie znamy innych środowisk B. B. Waśnie i zatargi są na porządku dziennym i często gęsto wyrażają się w jawne konflikty, jak ostatnio między znanym działaczem sanacyjnym, p. Janem Chomiczem, a prezesem Lub. Izby Rolniczej, p. Felicjanem Lechnickim, b. posłem z B. B., i p. Mikołajem Pajdowskim, dyrektorem tejże Izby, również działaczem sanacyjnym.

Zatarg ten ujawnił się nieoczekiwanie zupełnie w dzień wyboru delegatów do okręgowego zgromadzenia przez Radę Izby Rolniczej. W dniu tym rozdano radcom Izby ostrzegający ich przed pp. Lechnickim i Pajdowskim list otwarty, wystosowany przez p. Chomicza i przez niego podpisany.

P. Chomicz stwierdza, że w roku 1933 powołany został przez Sejmik lubelski do uzgodnienia stosunków w organizacjach rolniczych „i jako prezesowi Okr. T. O. i K. R. wypadło mu zażądać od p. F. Lechnickiego wyjaśnienia na jakiej podstawie uważa siebie za prezesa Woj. Tow. O. i K. R., rzeczywistość bowiem wykazała, że p. F. Lechnicki i p. M. Pajdowski samowolnie bez wyborów usurpowali sobie tytuły i stanowiska, co zmuszony był stwierdzić w piśmie pod adresem wyżej wymienionych Panów”.

W styczniu ub. r. przesłał Chomicz odpowiedni wniosek w tej materii na ręce zarządu Izby z żądaniem przedyskutowania go. „Wniosek ten jako niedogadujący p. F. Lechnickiego nie był podany do wiadomości pp. radców”, natomiast pp. Lechnicki i Pajdowski „wnieśli na niego do prokuratora oskarżenie, jakoby przywłaszczył sobie pieniądze podczas pełnienia obowiązków prez. O. T-wa O. i K. R.”. Autor listu otwartego dowodzi, że kontynuował nadal akcję uzgodnienia stosunków w rolnictwie (usunięcia p. Lechnickiego z jednego z dwóch stanowisk). Gdy Chomicz akcją swą kontynuował, p. Lechnicki pewnego pięknego dnia (23-go lipca b. r.) zawiesił swego przeciwnika w prawach członka Izby, rzekomo dlatego, ponieważ się boi, że Ch. osobiście przedstawi radcom stan rzeczy.

Najciekawsze bodaj jest zakończenie listu, w którym czytamy dosłownie:

„Tymczasem śpieszę przysłać p. radcy te krótkie informacje, by uprzedzić go i zapobiec w ten sposób możliwości oskarżenia o cokolwiek i ewent. zawieszenia i Sz. Pana w prawach członka Rady Izby przez p. prezesa F. Lechnickiego, gdyby zaszedł wypadek, że Sz. Pan mógł wy-

razić odmienne zdanie od p. Lechnickiego i mu nie dogodził. Ostrożność nie zawadzi ze względu na to, że p. F. Lechnicki stara się dobierać sobie przy wyborach ludzi, którzy służyliby jemu, a nie sprawie”.

Wreszcie p. Chomicz zapowiada dalszy ciąg swych informacji.

Osoba p. Lechnickiego posiada w obozie sanacyjnym naszego województwa duże znaczenie. Stąd też wystąpienie Chomicza wywołało wielkie wrażenie. Ma ono niewątpliwie przede wszystkim tło osobiste, ale posiada także charakter zatargu polityczno - wyborczego. Chomicz pragnął niewątpliwie odegrać swą rolę w wyborach, może nawet zabiegał o mandat poselski. Odsunięto go w sposób bardzo zdecydowany a wraz z nim i jego otoczenie, rekrutujące się z małorolnych, jakkolwiek był on jeszcze przed kilku la-

ty jednym z najczynniejszych działaczy sanacji w wojew. lubelskim. Odsunięto go na kilka dni przed wyborem delegatów do okręgowego zgromadzenia wyborczego, w którym wpływy jego nie o mieszkalyby, we właściwy mu sposób działać.

Pewne czynniki lubelskie wołały jednak tę wewnętrzną batalię w lubelskim obozie sanacyjnym rozegrać przed drzwiami lokalu okręgowego zgromadzenia wyborczego. Sprawa nie jest oczywiście skończona, bo nastąpią procesy, tymczasem jednak p. Chomicz został „wykończony”. Prawdopodobnie zechce powetować swą porażkę na samym terenie wyborczym, zwłaszcza że o p. Lechnickim mówi się jako o kandydacie na senatora, a o p. Pajdowskim jako kandydacie na posła.

s. b.

# „Swobodne wybory”

INSPEKCJA BUDOWLANA I ARESZTOWANIE W WIELUNSKU

1 b. m. komisja sanitarno - budowlana dokonała oględzin lokalu Stronnictwa Narodowego w Wieluniu, który mieści się przy ulicy Palestranckiej, w dawnym kinie „Miraż”. Podobno władze noszą się z zamiarem zapiecztowania lokalu. W lokalu tym mieści się także Tow. Gimn. „Sokół”. Wynik „inspekcji” oczekiwany jest z dużym zainteresowaniem.

Tegoż dnia po zebraniu w Panewie aresztowano członka Str. Nar. Barańskiego Jana z Warszawy. 2 sierpnia, w piątek, aresztowano Kuca Kazimierza z Wielunia oraz Okwiecińskiego Andrzeja z Dzierznik. Powody aresztowań nieznane.

ODZNACZENIA PRZEDWYBORCZE W ŁODZI

W łódzkich kołach „sanacyjnych” rozeszła się pogłoska, że z inicjatywy związku przemysłu w najbliższych dniach będą rozdawane specjalne odznaczenia

wym wszystkim robotnikom i urzędnikom, którzy przebyli co najmniej 30 lat pracy w przemyśle, licząc również czas wojenny.

Odnaczenia te, jak slychać, mają dać uprawnienie do głosowania do Senatu. Gdyby pogłoski te sprawdziły się, wynikłoby z nich, iż „sanacja” wobec nikłej liczby osób, pragnących wziąć udział w głosowaniu do Senatu, nagwałt fabrykuje ludzi, uprawnionych do głosowania.

Cisza przedwyborcza w Łodzi napawa „sanację” strachem. Boją się oni, iż poza Zydami i urzędnikami nie wiele osób będzie brało udział w wyborach. Robi się więc wszystko, aby wywołać zainteresowanie i pchnąć ludzi do urn wyborczych. Prózne to jednak trudny. Robotnik łódzki jest bowiem świadom swoich obowiązków i dlatego coraz więcej skupia się w Str. Nar.

„AKCJA” PRZEDWYBORCZA W BRZOWSKIM

W Brzozowie akcja przedwyborcza wśród sanatorów wywołuje gorączkę. Korzystają z uprawnień, iż 500 wyborców wyznacza jednego delegata do kolegium i pędzą urzędników i ich żony, Zydów i Żydówki do legalizowania podpisów. Wielu nie wie w jakim celu i na kogo umieszcza swój podpis. Na wyróżnienie zastępuje p. Smoleniowa (żona kierownika sądu grodzkiego). Po wsiach woła notariusza. Jak mogą i umieją, balamucją ludność argumentami, na jakie ich stać — np. tem, że Brzozowowi zagroza Kolbuszowa (a w Kolbuszowej strażą zapewne Brzozowem). W Bachurzu pozwoliła się użyć do tej „roboty” w roli opozycjonisty hr. Borkowska — siostrzenica Skrzyńskich, tłumacząc, że 500 podpisów starczy do uzyskania mandatu poselskiego, a ludność chciały mieć swojego że wsi posła. W Humniekach z tej imprezy zupełnie tiasko, mimo, że tę „akcję” firmował p. kierownik kopalni nafty Tow. Francuskiego „Grabowica”, przeskodził mu w tem w samą porę szwagier jego p. inż. L'Etanche.

W gminie Dynów, radni narodowcy i ludowcy po odczytaniu ostrej deklaracji opuścili posiedzenie rady gminnej, mającej desygnować delegatów.

ko politycznie, bo niedoświadczenie swoje odrazu z miejsca wykazał.

Gospodarka finansowa dała takie dziury w budżecie, że trzeba było wyciągnąć rękę do rodziców uczniów po nadzwyczajne daniny, a nauczycielom wypłacać pensje małymi dawkami.

Pedagogiczne zaś walory kierownictwa wyszły świeżo na wierzch w świetle zarządzenia władz szkolnych, degradujących gimnazjum prywatne do grupy „b”. Oto skutki wprowadzenia polityki do instytucji kulturalnych.

Ludowcy wobec wyborów. W niedzielę, dn. 28 lipca zwołali ludowcy publiczne zgromadzenie do sali „Domu ludowego”. Przewodniczył b. poseł W. Roj, referowali sprawę wyborów Dr. Rajter, p. Polak z Nowego Targu i p. Siuty. W dyskusji zabrał głos w imieniu Obozu Narodowego p. Pietrzyk i wśród oklasków zebranych wyjaśnił nasze stanowisko wobec nowej ordynacji i program budowy Polski narodowej. Słowa mówcy nie były przyjemne dla niektórych osób siedzących w prezydium, które wbrew oczywistym interesom chłopów robiały geszefy z Zydami. Rezolucję bojkotową uchwalono. (K).

# Z CAŁEGO KRAJU

BRZEŃSK KUJAWSKI

700-letnia rocznica kościoła farnego. — Kościół farny w Brześciu Kujawskim obchodzi w tym roku jubileusz 700-letnia istnienia. Uroczystość jubileuszowa wyznaczona została na 24-ty i 25-ty sierpnia. W sobotę 24-go b. m. popołudniu przybędzie do Brześcia J. E. ks. biskup Radomski, który wysłucha w kościele sprawozdania duszpasterza parafji i dziekana brzeskiego, ks. prał. Stef. Kulińskiego. Następnie Arcypasterz będzie bierzmował na cmentarzu dzieci do lat 15.

Nazajutrz 25 sierpnia o godz. 10 rano ks. Biskup poświęci dzwony oraz odprawi uroczystą sumę w kościele; na cmentarzu Mszę św. odprawi jeden z księży. Po nabożeństwie uda się procesja do figury Chrystusa Króla, którą poświęci ks. Biskup.

Po uroczystości odbędą się obrady wszystkich katolickich stowarzyszeń niwias i mężów z dekanatu brzeskiego oraz Katol. Stow. Młodzieży Żeńskiej i Męskiej pow. włocławskiego. W obradach, na których będą wygłoszone krótkie sprawozdania i referaty, weźmie udział Pastierz diecezji. Popołudniu przewidziana jest akademja religijna.

W poniedziałek ks. Biskup udzieli Komunii św. wszystkim członkom Akcji Katolickiej.

CHELMZA

Śmierć ojca przy trumnie syna. — 11-letni syn kier. szkoły powszechnej

Skańskiego zachorował nagle po spożyciu owoców. Zachodziła wątpliwość, czy ma się do czynienia z zatruciem czy też ze ślepa kiszka. Ostatecznie po pewnym czasie zawezwano karetkę pogotowia szpitala toruńskiego, która chłopca miała odwieźć do Torunia. Zanim jednak zostało przeprowadzić operację, chłopiec zmarł. Ojciec tak przejął się nieoczekiwaną śmiercią swego synka, że w dwa dni potem w chwili silniejszego wzruszenia zmarł na aneurizm serca przy trumnie syna.

Odbył się wspólny pogrzeb tragicznie zmarłych oca i syna. W pogrzebie udział wzięły liczne tłumy społeczeństwa chełmińskiego.

MOGIŁNO.

Miłość 70-letniego starca. Mieszkaniec Mogiła, 70-letni Piotr Gniewkowski zakochał się w 25-letniej Marji Wimlerskiej.

„Miłość” ta, jeśli ją wogóle nazwać można miłością, zakończyła się sensacyjnym wyjazdem zakochanych, w tajemnicy przed rodziną, z Mogiła.

Pojechali w świat szukać romantycznych przygód. Obawiać się jednak należy, że staruszkowi nienadłego wystarczają siły do podróowania i pewnego dnia powróci do domu.

TORUN

Aresztowanie Żyda — szantażysty i prowokatora. Od kilku lat kręcił się po Toruniu Żyd, nazwiskiem Entner. Po wojnie trudnił się on w Berlinie handlem galanterji i był nawet wmieszany w głośną aferę braci Schlarków. Odegrał on dość mętną rolę jako konfident pewnej klikki w berlińskim „Polizeipresidium”, a po zlikwidowaniu całej afery został deportowany do Polski.

Entner występował wszędzie jako funkcjonariusz służby śledczej, wykrywał rozmaite przestępstwa, przyrzekając, że za opłatą niezbyt wysoką potrafi całą sprawę zatuzować. Ostatnio szantażował właściciela zakładu blacharskiego, Bändurskiego, który jednak o wszystkim doniósł prokuratorowi przy sądzie okręgowym.

W sobotę został aresztowany na polecenie prokuratora i osadzony w więzieniu karno - śledczym.

WŁOCŁAWEK

Zastrzelił narzeczoną i popełnił samobójstwo. — Młody, 25-letni Czesław Woźniak, mieszkający Włocławka pałał gorącą miłością do pięknej Ireny Suskiej. Niestety, Suska nie odpłacała mu tą samą moneta. Woźniak często widział ją w towarzystwie innych mężczyzn. Tymczasem on pragnął się z nią połączyć węzłem małżeńskim. Na przeszkodzie stanął jakiś drugi narzeczoną. Woźniak, doprowadzony wskutek zazdrości do szału, postanowił całą tragedję swego serca załatwić przy pomocy rewolweru.

Przyjechał do Włocławka ten drugi narzeczoną. Woźniak, na wieść o nim dostał furji. Na drugi dzień rano ubrał się elegancko, do kieszeni wsunął rewolwer i wyszedł na ul. Wieniecką. Przypadkowo spotkał Suską niosącą wodę. Po krótkiej wymianie zdań Woźniak szybko wyjął rewolwer i skierował go w stronę Suskiej, wypalił dwa razy. Irena, brocząc krwią, upadła na ziemię. Jedną kulą przeszła jej płuca, druga nie była niebezpieczna. Wtedy dopiero Woźniak, widząc krew, przytomnił sobie całą ohydę swojego postępkę i postanowił położyć kres swojemu życiu. Przebiegł tor na ul. Wienieckiej z okrzykiem „Mój Boże, co ja zrobiłem”, i tam obok stosu

Osadnik.

# Rewindykacja kościoła w Wyszogrodku

(Od własnego korespondenta)

Wyszogród (Wołyń)

W Wyszogrodku odbyła się podniosła uroczystość rewindykacji miejscowego kościoła, która zgromadziła liczne rzesze ludności polskiej Wołynia.

Przy bramie, udekorowanej emblematami papieskimi i państwowymi, stoi poczt sztandarowy osadników wojskowych, a tuż przy sztandarze długi szereg ludzi różnie ubranych, przeważnie skromnie, lecz prawie każdy w klapie marynarki ma ordery wojskowe. To osadnicy wojskowi, a na ich czele w cywilnym ubraniu gen. Żegot - Januszajtis.

Tuż pod bramą zgrupowali się przybyli na uroczystość księża z całego dekanatu, a wśród nich widać wyniosłą postać ks. prał. Tokarzewskiego, byłego kapelana Prezydenta Rzeczypospolitej i drobna postać dziś już staruszka księdza infułata Stefana Zelenkiego, tego samego, którego Moskale 44 lat temu nahajkami z kościoła w Wyszogrodku przegnali. On też odprawia pierwszą mszę św. w świeżo poświęconej świątyni. Dalej stoi liczna grupa oficerów i podoficerów K. O. P., przybyłych z D-twa bataljonu w Dederkałach i kompanij, stojących na granicy, oraz sporo gości, przybyłych z Krzemienca i innych miejscowości powiatu, za nimi zaś ogromna rzesza ludu polskiego.

Około 11-tej przebiega kłusem szwadron kawalerji osadniczej dowodzony sprężystą ręką porucznika Różańskiego, eskortujący samochód reprezentanta władz państwowych, starosty p. Czarnkiego. Pan wojewoda bowiem w ostatniej chwili zrezygnował z przyjazdu na uroczystości w Wyszogrodku. A szkoda! Powiadamy szkoda, ale i nie dziwimy się...

W kilkanaście minut po przybyciu p. starosty, rozlega się okrzyk, że jedzie ks. biskup pasterz diecezji łucko-żytomierskiej, którego eskortuje szwadron kawalerji K. O. P. pod dowództwem rotmistrza. Za chwilę wysiada też bi-

skup Walczykiewicz, powitany hymnem papieskim i przez duchowieństwo katolickie. Następuje moment, gdy proboszcz parafji prawosławnej w otoczeniu swojej rady parafjalnej wręcza księdzu biskupowi oznaki przekazania władzy nad kościołem duchowieństwu katolickiemu.

Po uroczystej sumie podczas, której przygrywa orkiestra wojskowa K. O. P. z Dederkał, kazanie wygłosił ks. prał. Tokarzewski na dworze pod starymi lipami, obecnie proboszcz kościoła Opatrzności w Kowlu. Kazanie ks. Tokarzewskiego wycisła Izę w oczach ludzi, gdy kaznodzieja mówi o krzywdach wyrządzonych narodowi polskiemu, o latach męki i upokorzenia, o sławie polskiego rycerstwa, które wolne od potrzeb wojennych w obronie granic i wiary świętej — czas pokoju — poświęcało na krzewienie kultury i budowanie świątyni katolickich na rubieżach Rzeczypospolitej. Wzywa osadników wojskowych do stania na straży honoru dobrego imienia Polaka i ziemi polskiej na Wołyniu, a gdy sam kaznodzieja wzruszony woła — aby lud zwracając się twarzą do kościoła słu-bował dochować wierności Polsce — pękły struny, hamujące szych i lud płacząc ślubuje walczyć, bronić i zachować to wszystko co jest i było polskie. Moment ten w żadnych słowach nie daje się opisać, a podniosłą uroczystość słubowania kończy potężna pieśń „Boże coś Polskę”.

Rozjechalimy się z wiarą, że osadnictwo wojskowe, powołane do straży narodu polskiego na Kresach — misję tę spełni — pomimo sprzyśnięcia się wszystkich tych, co przeciwnie budzący się ideałom narodowym polskim na Wołyniu — starają się osłabić znaczenie osadnika wojskowego.

# Z KRAKOWA

Teatr im. Słowackiego: wtorek „Chory z urojenia”. Kina polskie: Apollo: „Na fali wspomnień”. Słonko: „S. O. S.” i „Bandyta - detektyw”.

Świt: „Żywy zastaw”. Sztuka: „Kobieta pod kontrolą”. Uciecha: „Paryskie szaleństwo”. Ostatni występ Stefana Jaracza. — Dziś we wtorek ostatni występ gościnnie warszawskiego „Teatru Aktora” ze Stefanem Jaraczem na czele. Grany będzie cieszący się rekordem powodzeniem „Chory z urojenia”, w którym prawdziwe triumfy święcił zespół ze Stefanem Jaraczem na czele.

Ilu jest akademików w Krakowie? — Według danych statystycznych w ubiegłym roku akademickim studjowało w Krakowie ogółem 8.262 osoby. Z liczby tej studjowało: na Uniwersytecie Jagiellońskim 6.666 osób, na Akademji Górniczej 532, na Akademji Sztuk Pięknych 315 oraz na Wyższym Studjum Handlowym 749.

Zniżka cen pieczywa. — Wobec spadku cen zboża odbyła się w magistracie konferencja przedstawicieli cechów piekarzy z udziałem delegatów władz, na której uchwalono nowy cennik na pieczywo, obowiązujący w Krakowie od 1 sierpnia. Według nowego cennika za kg chleba z maki żytniej przemiału 50 proc. pobierać wolno 28 groszy, za t. zw. bułkę polską o wadze 6.50 dkg. — 4 gr., za bułkę „wiedeńską” lub „warszawską” wagi 4.50 dkg. — 4 gr. Ceny muszą być uwidaczniane na cennikach umieszczonych w widocznym miejscu, jak również nazwa piekarni, z której pieczywo pochodzi.

Konsumenci poszkodowani przez sprzedaż nieodpowiedniego pieczywa lub po cenach wyższych od ustalonych powinni donosić o tem miejskiemu komisariatowi targowemu (ul. Kopernika 1) przy okazaniu zakwestjonowanego pieczywa.

Monopol Spirytusowy popiera żydowskie tow. ubezpieczeń. — Jeden z naszych czytelników donosi nam o fakcie wymagającym publicznego napiętnowania. Mianowicie rozlewienie wódek Polskiego Monopolu Spirytusowego na terenie województwa krakowskiego ubezpieczone zostały we włosko - żydowskim towarzystwie ubezpieczeń „Assicurazioni Generali”, w którym rządzi i z którego czerpie zyski żydowski kapitał. Na czele tego towarzystwa stoi jako naczelny dyrektor Żyd Albert Wiener, podobno nieumiejący nawet mówić po polsku. A przecież mimo olbrzymiego zażywania towarzystw ubezpieczeniowych są jednak w Polsce czyste polskie i poważne instytucje ubezpieczeniowe (jak np. poznańskie - warszawskie „Vesta”, warszawski Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych)!

Śmierć na szlaku Kraków - Wieliczka. W ub. sobotę zruła się pod motorówką kursującą na szlaku Kraków - Wieliczka, między Wieliczką a Bieżanowem 21-letnia Wiktoria Wojtaszkówna z Bieżanowa. Motorowy zauważył idącą obok toru dziewczynę, nie przypuszczał jednak, by miała jakieś zamiary samobójcze. Dziewczyna ta zruła się pod kółka motorówki w ostatnim momencie tak, że zatrzymanie wozu było już niemożliwe. Ciało samobójczyni zostało zupełnie zmiażdżone i poszarpane. Fizycyją samobójstwa zawład miłosny.

## Zahamowania w dziedzinie kredytu

Jednocześnie prawie w kilku dziennikach ukazały się artykuły, obrazujące paradoksalną napozór sytuację: oto w bankach i kasach są pieniądze, lecz albo nie ma ich kto zabrać, albo też nie są wydawane zainteresowanym, choć zgłosili oni gotowość podjęcia kredytów.

Jakże więc rzeczy stoją? Nastrożają się tu na wstępie uwagi natury ogólnej.

Obrót kredytowy doznał w ostatnich latach poważnego wstrząsu. Nie tylko dlatego, że na skutek kryzysu milionowe kredyty zostały „zamrożone”. Nie tylko przez ustawodawstwo oddłużeniowe, zastosowane wobec rolnictwa, i nie tylko z powodu poważnego zmniejszenia się środków obrotowych naszych instytucji kredytowych.

W grę tu wszedł nowy czynnik. Zwykła siła nabywcza pieniądza sprawiła, że ten, kto pożyczal przed kilku laty, a oddaje dziś — oddaje w istocie rzeczy (jeśli oddaje) znacznie więcej, niż pożyczal. Znacznie więcej nie jednostek pieniężnych, lecz ich równowartości gospodarczych.

Te przykre doświadczenia nie mogą nikogo — poza bankrutami — zachęcać do pośpiesznego korzystania z kredytów.

Jeszcze przed kilku laty dość chętnie korzystano z nich. Czy był to jedynie brak przezorności, tak okrzykana polska lekkomyślność? Nie sądzimy. Czerpano obficie ze źródeł kredytowych i płacono wysokie pro-

centy, gdyż inwestycje się opłacały, gospodarstwa dawały dochód, pozwalający i na uiszczenie procentów i na nadwyżkę, na czysty zysk. Nieuzasadniony — jak się okazało — a gorliwie szerzony zgóry optymizm kazał wierzyć, że pomyślna konjunktura trwać będzie długo. Dziś — nawet niskich procentów nie można wyciągnąć z gospodarstw, zwłaszcza rolnych i rezerwa wobec operacji kredytowych jest zupełnie znikomą. Rolnicy spazmowali się ponadto na kredytach zastawowych i zaliczkowych, udzielanych pod zastaw zboża, gdyż parokrotnie okazało się, że ceny, płacone za zboże jesienią, wyższe były niż na przedwzrostku. Czy w tych warunkach opłacało się uiszczać procenty od kredytów zastawowych, narażać się na obniżenie wagi zboża?

Pomimo to — jeśli wierzyć mamy onegdajszej „Gazecie Polskiej” — drobne rolnictwo w Wielkopolsce zgłosiło wnioski na sumę 700 tys. zł. o udzielenie mu kredytu zaliczkowego.

„Pieniądze pisze — „Gaz. Pol.” — w Banku Rolnym sa, leżą, czekają na kredytobiorcę, ale Komunalne Kasy Oszczędności w ostatniej chwili odmówiły rozprawienia kredytów zaliczkowych. Chłopi się niecierpliwili. Przeklinają swój los, wymyślają na wszystkie i wszystkich. K. K. O. tymczasem zasłaniają się zakazem swej instytucji centralnej — Zw. Kom. Kas — która oświadczyła, że komunalne kasy mają dać gwarancję za rozprowadzany kredyt wobec Banku Rolnego, a to jest groźne i niebezpieczne dla ich... wypłacalności. Niech gwarancje

przejmie państwo, niech gwarancje przejmie Bank Rolny — a wtedy kredyt zaliczkowy dotrze do rolników.

Stanowisko K. K. O. niepokoi „Gazetę Polską” m. in. dlatego, że „W tej chwili żeruje na powyższych faktach akcja agitatorów partyjnych. — A widzisz Rząd przyrzekł, ale pieniędzy nie daje”.

Nie widzimy potrzeby wplatania momentów politycznych w gospodarczą kwestię. K. K. O., mające na czele swych władz nadzorczych panów starostów, nie pracują chyba dla „agitatorów partyjnych”. Czyżby „zaraza partyjnicstwa” sięgnęła aż tak głęboko?

To też gdzieindziej — zdaniem naszym — jest „pies zażrebany”.

K. K. O. — co nie jest tajemnicą — duże sumy pożyczki rolnictwu i poważnie unieruchomiły swe kapitały. Dalsze zamrażanie pieniędzy istotnie może narazić na szwank ich wypłacalność. Cóż z tego, że pieniądze daje „rząd”, daje Państwowy Bank Rolny, gdy za pożyczki odpowiada finansowo K. K. O., jako żyrant. Czy można się dziwić, że w tych warunkach komunalne kasy nie są skłonne pośredniczyć w rozdawnictwie kredytów. Czy nie byłoby rzeczą prostszą nie wciągać tu w odpowiedzialność finansową kas?

Państwo byłoby 100-procentowym kredytodawcą i rolnik nie miałby wątpliwości, komu zawdzięcza pieniądze.

Państwowy Bank Rolny zbyt wygodnie układa sobie stosunki, gdy obok rolnictwa, biorącego kredyt, każe za ten kredyt odpowiadać Kasie Komunalnej.

Analogiczna sytuacja zachodzi z kredytami rzemieślniczymi. Czytamy co pewien czas, że rząd względnie Bank Gospodarstwa Krajowego przeznaczył na kredyty rzemieślnicze tyle a tyle milionów. I tutaj wszakże — rozprowadza je się czy to przez K. K. O., czy przez spółdzielnie, każąc jednemu lub drugiemu żyrować weksle rzemieślnicze.

A potem mówi się, że pieniądze są, leżą, że kredyty rzemieślnicze nie są wyczerpane.

Na inne zjawiska zwraca uwagę krakowski „I. K. C.”. „Kredyty są — pisze — ale nie ma ich kto brać” i przytacza fakty. Są kredyty eksportowe, udzielane na 3 proc. rocznie, lecz — jak utrzymują eksporterzy — formalności tyle, że eksporter płaci w bankach 12 proc., a prywatnie — znacznie więcej, a z kredytu eksportowego nie korzysta.

„Wreszcie ostatnio rząd — informuje „I. K. C.” — przeznaczył dla potrzeb handlu zbożowego i młynarstwa 6 milionów złotych na 3 proc. rocznie. Zdałoby się więc, że tego rodzaju wiadomość wzbudzi zachwyt wśród sfer zainteresowanych. Tymczasem całe państwo, jak Wielkopolska, Pomorze, rezygnują zgóry z tych kredytów, uważając, że uzyskanie ich jest zbyt uciążliwe”.

Istotnie zamiast szukać winnych daleko — należałoby conajmniej odbiurokratyzować bankowość państwową, uprościć procedurę rozdawnictwa kredytów i nie wciągać w odpowiedzialność finansową pośrednich ogniw kredytowych przy kredytach rykowanych albo nie dających się dostatecznie szybko uregulować.

## Żydzi atakują Pomorze

Mamy na myśli ofensywę gospodarczą.

Jedno z pomorskich pism donosi z Działdowa:

„Wskutek bierności społeczeństwa polskiego teren działdowski jest przedmiotem silnego obstrzału Żydów mławskich, którzy umieją być tacy „grzecczni, uprzejmi”, a nawet życzliwi że ludzie, zapominający o godności narodowej, nie mogą ich się pozbyć.

Ostatnio liczba mieszkańców miasta powiększyła się o 2 wzgl. kilku pejsatyckich obywateli, niejakiego Katza i Drecka przybyłych z Mławy, którzy tu założyli spółkę rolniczo-handlową i stali się poważnymi konkurentami kupców-zbożowców chrześcijan. Usadowili się oni w szopie, odstapionej im na urządzenie przedsiębiorstwa w spornej nieruchomości Mania-Wyrwicz przez zarządcę przymusowego teje nieruchomości p. Maliszewskiego, który jest widocznie pełen sentymentu żydowskiego. Żydzi ci są tak „uprzejmi”, że zgodzili się naprawić własnym kosztem wynajętą im szopę, w której interesu będą uprawiać pod okiem władz, ponieważ przedsiębiorstwo ich jest otoczone gmachem Urzędu Skarbowego i gmachem, w którym mieści się Urząd Gminny. Ta okoliczność sprawia, że spółka żydowska będzie miała zapewnioną kontrolę podatkową i osobiste bezpieczeństwo.

## Zmniejszenie eksportu drzewa z Polski przez Gdańsk

„Danziger Volkstimme” pisze, że eksport drzewa polskiego, który poprzednio odbywał się wyłącznie przez port gdański, w czerwcu roku bieżącego skierowany został przez firmę „Pağed” przez Gdynię. Firma ta w czerwcu wysłała przez Gdynię 85 proc. drzewa więcej, natomiast przez Gdańsk 10 proc. mniej, niż w miesiącu poprzednim.

Diennik podkreśla, że dzieje się to pomimo lepszego przystosowania portu gdańskiego do przeładunku drzewa niż portu gdyńskiego. „Danziger Volkstimme” oblicza, że skutkiem tego Gdańsk może utracić w ciągu roku wpływ z tego tytułu w wysokości od 10 do 15 milionów guldenów.

## Ruch okrętowy w Gdańsku

Ruch okrętowy wzrósł w Gdańsku w lipcu r. b. bardzo poważnie, o ile chodzi o liczbę statków, i stosunkowo nieznacznie, o ile chodzi o tonaż. Przedstawiał się on następująco. (Pierwsza liczba w nawiasie oznacza dane za czerwiec r. b., druga — za lipiec r. ub.): na wejściu 478 statków (365 — 461) o poj. 241.303 ton. (220.273 — 240.290), na wyjściu 473 jednostek (369 — 448) o pojemności 245.961 trn. (215.295 — 246.103).

## Sytuacja walutowa

Warszawa 5. 8. Na dzisiejszych giełdach walutowych nie zanotowano prawie żadnych zmian w porównaniu z notowaniami sobotnimi. Na giełdzie warszawskiej w porównaniu z piątkiem osłabły nieco waluty angielskie, wzmocnił się natomiast Amsterdam.

przypomniałam sobie, że mam ładną broszkę, wstąpiłam więc po drodze do lombardu i zastałam ją.

Serdecznie panu dziękuję za tyle uprzejmości. Życzliwa

„Dama z taksówki”.

Jerzy po drodze do jadalni przeczytał ten list dwa razy, podczas śniadania — trzy razy; nauczył się go na pamięć do ostatniego przecinka oddał się rozkoszom rozmyślaniam.

Co za dziewczyna. Nigdy w życiu nie spotkał kobiety, która potrafiłaby napisać list bez postscriptum, a przecież to tylko najmniejsza z zalet tej dziewczyny. Jaka pomysłowa: zastawiła broszkę! Jaka miła: pofatygowała się napisać do niego. Bardziej, niż kiedykolwiek był przekonany, że spotkał wreszcie swój ideał i jeszcze mocniej postanowił, że taka drobnotka, jak to, że nie zna jej imienia, nazwiska i adresu, nie odsunie go od niej. Przecież jest doskonale o niej poinformowany. Wie, że mieszka o dwie godziny od Londynu i że wyjechała z dworca Waterloo. To przecież nie tylko jest coś, ale bardzo wiele. Nie potrzebuje jej szukać wszędzie. Może ona mieszkać najwyżej w trzech okolicznych hrabstwach. Cóż to byłby za trzeci tylko hrabstwo?! Szczególnie człowiek, który — jak on — ma takie szczęście!

Ale szczęście jest bóstwem, które nie można pościgać i przymuszać, jeśli się oczekuje od niego łask. Odrzuca się od takich gwałtowników. Zdarza się natomiast, że jeśli wyciągnie się do niego rękę z zaufaniem dziecinnym, to lituje się nad nami i nie pozbawia nas swej pomocy w potrzebie. Do Jerzego uśmiechnęło się łaskawie odrazu.

(d. c. n.)

Bliziej wtajemniczeni w sprawy żydowskie twierdzą, że miejsce to wybrali sobie celowo, przeczuwając, iż w niedalekiej przyszłości nastąpią nieprzewidziane wypadki”.

## Giełdy pieniężne

Notowania z dnia 5-go sierpnia

### DEWIZY

Belgia 89,25 (sprzedaż 89,48, kupno 98,02; Holandia 358,50 (sprzedaż 359,40, kupno 357,60); Londyn 26.16 (sprzedaż 26.29, kupno 26.03); Nowy Jork (kabel) 5.27 i trzy czwarte (sprzedaż 5.30 i trzy czwarte, kupno 5.24 i trzy czwarte); Paryż 34.99 (sprzedaż 35.08, kupno 34.90); Praga 21.94 (sprzedaż 21.99, kupno 21.89) Szwajcaria 172.93 (sprzedaż 173.36, kupno 172.50), Sztokholm 134.90 (sprzedaż 135.55, kupno 134.25); Berlin 213.00 (sprzedaż 214.00, kupno 212.00).

Obróty dewizami średnie, tendencja dla dewiz niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.26 i jedna czwarta; rubel złoty 4.71; dolar złoty 9.07; rubel srebrny 1.82; 100 kopiejek w bilonie rosyjskim 0.85; gram czystego złota 5.9244. W obrotach prywatnych funty ang. (banknoty) 26.16.

Dla pożyczek państwowych tendencja przeważnie utrzymana, dla listów zastawnych — przeważnie słabsza, dla akcji niejednolita. Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 7 proc. pożycz. śląska 75.00 (w proc.); 7 proc. pożycz. m. Warszawy (Magistrat) 73.75 (odcinki po 500 dol.) 74.50 (w proc.).

### PAPIERY PROCENTOWE

3 proc. pożycz. budowlana 41,75; 7 proc. pożycz. stabilizacyjna 66,25 — 66,00 (w proc.); 4 proc. pożycz. inwestyc. 107,00; 5 proc. konwers. 68,25; 6 proc. pożycz. dolarowa 83,25 (500 dol.) 84,00 — 83,75 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94,00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94,00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83,25; 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83,25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94,00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83,25; 7 proc. L. Z. ziemskie dol. 48,25 (w proc.); 8 proc. L. Z. ziemskie dol. gwarantowane 89,75 (w proc.); 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 49,50 (odcinki drobne) 49,00; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 58,75 — 58,50; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 52,75; 6 proc. oblig. m. Warszawy 6 em. 66,50.

### AKCJE

Bank Polski — 92,50 — 92,00; Warsz. Tow. fabr. cukru — 34,00; Lilpop — 9,50 — 9,00; Starachowice — 34,30 — 34,75; Haberbusch — 36,15.

## Giełda zbożowa

Notowania z dnia 5-go sierpnia

Ceny rozumieją się za 100 kg. parytet wagon W-wa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych.

Pszenica czerw. jara szkl. 742 gl. 15,00 — 15,50; Pszenica jednolita 742 gl. 15,00 — 15,50; Pszenica zbierana 731 gl. 14,50 — 15,00.

Żyto I standard 700 gl. 10,00 — 10,25; Żyto II standard 687 gl. 9,75 — 10,00; Owies I st. (niezadec.) 497 gl. 15,50 — 16,00; Owies II st. (lekko zadec.) 468 gl. 15,00 — 15,50; Owies III st. (zadec.) 438 gl. 14,75 — 15,00; Jęczmień browarny 689 gl. bez obrotu — — —; Jęczmień 678-673 gl. 13,50 — 14,00; Jęczmień 649 gl. 13,25 — 13,50; Jęczmień 620,5 gl. 12,75 — 13,25; Groch polny 22,00 — 24,00; Groch Victoria 26,00 — 29,00; Wyka 27,00 — 28,00; Peluska — — —; Seradela podwójnie czyszczona — — —; Łubin niebieski 13,00 — 13,50; Łubin żółty 15,50 — 16,00; Rzepak i rzepik zimowy — — —; Rzepak i rzepik letni — — —; Siemie lniane basis 90 proc. — — —; Mak niebieski 36,00 — 38,00; Ziemiaki jadalne — — —; Mąka pszena gat. I-A 0-20 proc. 30,00—33,00; Mąka pszen. gat. I-B 0-45 proc. 27,00 — 30,00; I-C 0 — 55 proc. 25,00 — 27,00; I — D 0 — 60 proc. 23,00 — 25,00; I-E 0 — 65 proc. 21,00 — 23,00; II-B 20 — 65 proc. 20,00 — 22,00; II-D 45-65 proc. 19,00 — 20,00; II-F 55-65 proc. 18,00 — 19,00; II-G 60-65 proc. 17,00 — 18,00; III-A 65-70 proc. 12,00 — 13,00; Mąka żytnia I gat. 0-55 proc. 18,00 — 19,00; I gat. 0-65 proc. 17,00 — 18,00; II gat. 18,00 — 19,00; razowa 14,50 — 15,50; poślednia 11,00 — 12,00; Otręby pszenne grube przem. stand. 900 — 9,50; Otręby pszenne średnie przem. stand. 8,50 — 9,00; Otręby pszenne mialkie 8,50 — 9,00; Otręby żytnie 7,75 — 8,25; Kuchy lniane 16,25 — 16,75; Kuchy rzepakowe 11,50 — 12,00; Kuchy słonecznikowe 15,00 — 15,50; Śruta sojowa 45 proc. 18,00 — 18,50.

Ogólny obrót 1989 ton, w tem żyta 1072 ton. Usposobienie spokojne.

Uwaga! Ceny grochu, maku, mąki i śrut sojowej rozumieją się łącznie z workiem, innych artykułów — luzem.

## Zwrot cła

### przy wywozie produktów rolnych

W „Dz. Ust. Rz. P.” nr. 58 ukazało się rozporządzenie ministerjalne, na podstawie którego przy wywozie zagranicę szeregu standardyzowanych artykułów rolnych, wytworzonych w kraju, przysznaje się zwrot cła, uiszczanego za sprowadzone z zagranicy i zużyte do wytworzenia tych towarów nawozy, materiały pomocnicze, narzędzia i maszyny, według następujących norm (w zł. za 100 kg.): 1) pszenicy, żyta, jęczmienia, owsa i gryki — 6; 2) grochu, fasoli, bobu, soczewicy, wyki, peluszek, bobiku, oraz mieszanek wyki i peluszek z owsem i jęczmieniem — 6; 3) a) rzepaku, rzepiku, goryczy i maku — 6; b) lnu — 12; c) konopi — 10; 4) mąki, wykazującej po spalaniu: a) do

0,8 proc. popiołu — 10; b) powyżej 0,8 do 2,5 proc. popiołu — 8; c) powyżej 2,5 do 3,3 proc. popiołu — 6; 5) kaszy jęczmiennej — 12; 6) kaszy gryczanej — 10; 7) kaszy owsianej i platków owsianych — 9; 8) grochu polerowanego, również w połówkach — 8; 9) słod — 3. Warunkiem przyznania zwrotu cła jest uzyskanie w tym celu przez stronę zaświadczenia eksportowego min. przemysłu i handlu.

Do odprawy wywozowej za zwrotem cła uprawnione są wszystkie urzędy celne, kolejowe, morskie oraz rzeczne, położone na polskim obszarze celnym.

Rozporządzenie wchodzi w życie z dn. 5 sierpnia i obowiązuje aż do odwołania.

## Program gospodarczy Holandji

### Obniżenie stopy przez Bank Niderlandzki

Z Amsterdamu informują: Premier holenderski Colijn wygłosił w dniu 2 sierpnia b. m. wieczorem przez radio mowę do narodu holenderskiego. Rząd holenderski zdecydowany jest — podkreślił premier — bronić parytetu florena za wszystkich swych sił. Los florena leży w rękach ludności holenderskiej. Dopóki zachowa ona zimną krew i roztropność, nic się stanie takiego, co by mogło wywołać zaniepokojenie o przyszłość waluty.

Równocześnie premier holenderski zapowiedział, że w najbliższej przyszłości przedłożony będzie parlamentowi rządowy program, który zawierać będzie m. in.

dwa najważniejsze punkty, t. j. przeprowadzenie wielkich publicznych robót oraz silniejsze uprzemysłowienie kraju. Rząd spodziewa się, że przez realizację planów w tej dziedzinie uda się skutecznie zwalczyć bezrobocie w Holandji.

Bank Niderlandzki obniżył stopę dyskontową o 1 proc., czyli z 6 do 5 proc. Obniżka stopy dyskontowej pozostaje w związku z odprężeniem sytuacji finansowo-walutowej Holandji. Decyzja Banku Niderlandzkiego świadczy również o pewnym uspokojeniu w kołach giełdowych, jakie zanotowano ostatnio po rozwiązaniu kryzysu rządowego w Holandji.

18)

P. G. WODEHOUSE

## UCIŚNIONA DZIEWICA

Powieść humorystyczna z angielskiego

Tą iskrą było dla Jerzego nieoczekiwane włamanie się do jego życia tej dziewczyny. Jej błyszczące oczy, zagładające wgląd jego oczu, zetknęły się z duchowym „trinitrotoluem”, który gromadził on w sobie od tak dawna. Nastąpiła eksplozja i cała roztropność, sztuka panowania nad sobą, rozprysła się w tysiące kawałków. I oto jest zakochany tak rozpaczliwie, jak średniowieczny trubadur.

Dopiero, gdy skończył golenie i zbadał piętą temperaturę wody w wannie, dopiero wówczas przyszło mu do głowy, że aczkolwiek jest zakochany, to jednak jego gościniec miłosny usiany jest większymi przeszkodami, aniżeli jakikolwiek teren golfowy, na którym dotąd grał. Po drugie — realnie sprawę ujmując, niemożliwa jest rzeczą ujrzeć ją ponownie. Mimo najwyższego optymizmu Jerzy musiał przyznać, że fakty te uważać należy za pewnego rodzaju przeszkodę. Wrócił do sypialni i siadł na łóżku. Sprawa ta wymagała zastanowienia.

Nie był zgnębiony, tylko nieco zamyślony. Podtrzymywała go wiara we własne szczęście. Uważał, że jest w sytuacji golfowca, który z najwyższym wysiłkiem strzelił piłkę i znalazł ją w pobliżu celu, ale w dołku, z którego trudno ją wystrzelić na nowo. Zdobył wiele, teraz pozostaje mu doprowadzić rzecz do pomyślnego zakończenia. „Drajwer”, czy też szczęście musi teraz zastąpić innym kijem — spry-

tem. Pozwolić, żeby ta dziewczyna zniknęła teraz z jego horyzontów dlatego tylko, że nie zna jej nazwiska i adresu, byłoby hańbą. Nie można liczyć na to, że szczęście wszystko zrobi za niego. Musi mu pomóc własnym wysiłkiem.

Co więc powinien zrobić? Hm, w gruncie rzeczy — niewiele, zważywszy, że wie tylko, iż mieszka ona o dwie godziny jazdy pociągiem od Londynu i że wyjechała z dworca Waterloo. Coby zrobił na jego miejscu Sherlock Holmes?

Natężył myśl, ale nie znalazł odpowiedzi. I wówczas radosny optymizm, z którym rozpoczął dzień, opuścił Jerzego, ustępując miejsca ponuremu przygnębieniu. Okropny frazes, straszliwy w swym patosie, przyszedł mu na pamięć. „Okrety, które mijają się w nocy!” Może to wszystko tak się skończy? Istotnie, obracając tę myśl na wszystkie strony podczas wycierania się po kąpieli, Jerzy zrozumiał jasno, że ta ewentualność jest bardzo prawdopodobna.

Ubrał się i skierował się do drzwi, aby zejść na dół na śniadanie. Może po śniadaniu polepszy mu się nastrój, który mu tak odbiera siły? Lepiej się myśli po kawie.

Otworzył drzwi. Na wycieraczce leżał list. Charakter pisma kobiecy, nieznaną. Adres ołówkiem. Rozdarł kopertę.

„Szanowny Panie” (zaczął czytać).

Spojrzał na podpis; serce w nim podskoczyło. List nosił podpis: „Dama z taksówki”.

Szanowny Panie,

Mam nadzieję, że nie wzięł mi pan za złe, że uciekałam bez pożegnania. Musiałam to zrobić. Zobaczyłam, że Percy nadjeżdża inną taksówką i domyśliłam się, że nas śledzi. Nie sportrządził mnie, dlatego udało mi się uciec. Z pieniędzmi poradziłam sobie wspaniale, ponieważ

# Zakończenie półkolonij „Caritasu“

Podniosła uroczystość na Bielanych. Uczestniczył w niej J.E. Nuncjusz

Większość katolickich organizacji charytatywnych archidiecezji warszawskiej połączona jest w związek „Caritas“, który koordynuje i usprawnia ich akcję społeczną. Na terenie Warszawy przy każdej parafii istnieje oddział „Caritasu“, opiekujący się na danym terenie tymi wszystkimi, którym pozostało już tylko oczekiwanie na jakąś bezinteresowną pomoc społeczeństwa.

Między innymi związek „Caritas“ prowadzi półkolonie letnie dla dzieci rodzin bezrobotnych. O celowości i potrzebie półkolonij mówiło się już wiele. Dzieci korzystające z półkolonij „Caritasu“, to element różnorodny, najczęściej, skutkiem nędzy — nieraz trudnej do wyobrażenia — fizycznie i duchowo niedorozwinięty lub wypaczony. Na podstawie kart zapisu dzieci na półkolonie

stwierdzono, że na 900 dzieci — 465 mieszka w suterynach, 186 na różnych poddaszach i strychach, 34 w piwnicach lub na schodach, reszta zaś w liczbie 215 w lokalach jednoizbowych. Jeszcze gorzej przedstawia się liczebność rodzin, z których pochodzą dzieci, a warunki, w jakich się wychowują są nieraz poprostu straszne. Są to właściwie dzieci ulicy, z których, gdy je pozostawi bez opieki, wyrastają później przestępcy.

Temi dziećmi zajmuje się „Caritas“. Ratując je od ostatecznej duchowej degeneracji, przysparza nieraz społeczeństwu dzielne w przyszłości jednostki. „Caritas“ prowadzi 3 kolonie w Czarnej Strudze, Świdrze i w Sieradzu. Korzysta z nich 460 dzieci. Poza tem urządzono 5 półkolonij, z których korzysta 1510 dzieci w wieku od 6 do 14 lat.

Uroczyste zamknięcie jednej z tych półkolonij, na Bielanych, największej, bo obliczonej na 900 dzieci i prowadzonej całkowicie własnymi siłami związku, odbyło się właśnie wczoraj.

Uroczystość zaszczycił swą obecnością J. E. nuncjusz papieski, msgr. Marmaggi. Przybył również przedstawiciel magistratu. Program zakończenia półkolonij był bardzo obfity; wypełniły go całkowicie produkcje dzieci. Malcy śpiewali chórem piosenki, deklamowali, demonstrowali różne popisy gimnastyczne. Podobaly się zwłaszcza tańce dziewczęcynek w strojach ludowych, oraz „balet“, dowcipnie odtwarzający scenki z życia półkolonij.

Na zakończenie przemówił asystent J. E. kardynała przy „Caritasie“, ks. kanonik Garncaek, wyrażając wdzięczność organizatorom dla społeczeństwa, które zyczliwie odnosi się do akcji „Caritasu“ i drobniemi często ofiarami umożliwia mu niesienie pomocy najbardziej potrzebującym. Następnie zabrał głos J. E. nuncjusz, msgr. Marmaggi, który swe serdecznością nacechowane przemówienie, zakończył wyrazem po polsku po zdrowieniu i okrzykiem „Niech żyje Polska!“, kilkakrotnie podchwycyconym przez dzieci. Udzieliwszy apostołskiego błogosławieństwa wszystkim obecnym nuncjusz rozdał wśród dzieci kilkaset obrączek.

Cała ta skromna uroczystość wzruszyła obecnych, zostawiając po sobie miłe wrażenie.

Na zakończenie należy jednak zwrócić uwagę na dziwne doprawdy stanowisko tramwajów miejskich, które za przewiezienie dzieci na Bielany i z powrotem kazaly sobie płacić... 200 zł. dziennie! Spowodowało to wcześniejsze zamknięcie półkolonij, gdyż „Caritas“ nie rozporządza znaczniejszymi funduszami. Za dwieście złotych dziennie, które pochłaniały tramwaje można było utrzymać kilkaset dzieci, gdyż koszt utrzymania dziecka na półkolonij wynosi dziennie 60 gr. Już kto jak kto, ale tramwaje miejskie mogły się zdobyć na pewną ofiarność w stosunku do najbliższych dzieci stolicy, i rezygnując z dochodów, udzielić im jeszcze kilka dni pobytu na półkolonijach, które w porównaniu z ich warunkami życia codziennego są rajem. (St. G.)

## Powrót młodzieży z kolonij T.N.S.W.

Część młodzieży powróciła do Warszawy z kolonij letnich TNSW dnia 15 lipca r. b. Dnia 6 sierpnia r. b. powraca grupa młodzieży po 6-tyg. pobycie na kolonijach w Swarzewie, Wielkiej Wsi — Hallerowo i Chłapowie nad morzem, złożona z 315 osób. Reszta młodzieży powraca po 7-tyg. pobycie nad Bałtykiem 12 sierpnia r. b. o godzinie 6 min. 40.

Ogółem tegoroczna akcja kolonij nadmorskich TNSW objęła w dwóch turnusach 715 uczniów i uczennic z Warszawy i prowincji oraz młodzieży polskiej z Kanady.

## Grożba nowych katastrof

Inspekcja bada domy

W niedzielę starosta grodzki prasko-warszawski p. Iszora otrzymał alarmującą wiadomość o rzekome alarmowaniu się ścian w ogromnym 5-piętrowym domu przy ul. Strzeleckiej 26. Dom ten jest zamieszkały przez paruset lokatorów.

Starosta zarządził natychmiastowe zwołanie komisji, złożonej z dwóch inżynierów urzędu inspekcji i budowlanego oraz przedstawicieli starostwa i policji. Komisja zbadała szczegółowo stan domu i zrewidowała wszystkie mieszkania, którym zagraża najmniejsze chociażby niebezpieczeństwo.

Komisja stwierdziła, że narazie bezpośrednio niebezpieczeństwo domowi temu nie zagraża, natomiast winien być jaknajśzybciej dokonany odpowiedni remont dla uniknięcia ewentualnego zagrożenia domu. Stwierdzono bowiem rysy w niektórych ścianach, popękane sufity i t. p. W wyniku właściciel domu otrzymał nakaz dokonania w terminie dwutygodniowym niezbędnego remontu.

Możliwie, że zajdzie konieczność zamknięcia ul. Strzeleckiej dla ruchu wozów

ciężarowych oraz zmniejszenie szybkości tramwajów na tej ulicy, do czasu wykonania niezbędnych robót. W tym kierunku starostwo wyda odpowiednie zarządzenia, po otrzymaniu umotywowanego wniosku inspekcji budowlanej.

W najbliższych dniach starosta grodzki prasko-warszawski zwoła komisję w celu zbadania stanu domu przy ul. Wileńskiej 45, w którym obecnie dokonywana jest nadbudowa dwóch pięter.

Dom ten jest już znany z wymierzenia przez starostwo przedsięwzięcia budowlanego przed paru tygodniami kary 6-tygodniowego bezwzględnie aresztu i skazania odpowiedzialnej administratorki tego domu na 1000 zł. grzywny, za zdjęcie dachu z powodu nadbudowy i niezabezpieczenia mienia lokatorów, które podczas ostatnich deszczów uległo zniszczeniu.

W związku z zalaniem wówczas domu, obecnie zaczęły się zarysowywać sufity, a w niektórych miejscach nawet ściany. (b)

## Pogrzeb tragicznie zmarłego policjanta

Z kaplicy przy szpitalu Dz. Jezus, odbył się pogrzeb s. p. Stanisława Stawskiego, posterunkowego II-go komis., który dn. 1 b. m. popełnił samobójstwo pod drzwiami mieszkania rodziców swych przy ul. Zielnej 51. W oddaniu ostatniej posługi wzięli udział: komisarz

Sznajder, pełniący obowiązki oficera inspekcyjnego, komisarz Kaczmarek, pluton honorowy policji i orkiestra. Po poświęceniu zwłok, przez ks. kapelana Kolaszńskiego, trumnę złożono na karawanie, poczem kondukt ruszył na cmentarz św. Wincentego.

## Udekorowanie dzielnych strażaków

W poniedziałek w południe na dziedzińcu I-go oddziału straży, odbyła się dekoracja dzielnych strażaków, biorących udział w ratowaniu ginących, w katastrofie budowlanej przy ul. Freta 16. Na uroczystość tę przybyli: prezydent miasta Starzyński, wojewoda Jaroszewicz i zaproszeni goście.

Po przemowie, wojewoda Jaroszewicz, w imieniu min. Kościłkowskiego, dokonał dekoracji zasłużonych strażaków medalami za ratowanie ginących. Są to: komendant straży F. Chociszewski, kpt. T. Harnisz, K. Hass, por. S. Cichocki, M.

Lewicki, podpor. A. Klepa, asp. K. Jaroszewicz, A. Jujo, B. Z. Malinowski, M. Szatkowski, J. Szymański, oraz strażacy: W. Kręćjowski, A. Marczak, Z. Onuszkiewicz, W. Rządowski, J. Wasilewski i Z. Zakrzewski. Defilada kompanji honorowej przed gośćmi i udekorowanymi strażakami, zakończyła uroczystość.

## Zgon trzeciej ofiary

wybuchu gazu przy ul. Jasnej

W poniedziałek rano w szpitalu Dz. Jezus zmarła 30-letnia Marja Stanisławska, (Wielka 13) ekspedjentka wędliniarni Ludwika Petzowej, (Jasna 14), trzecia ofiara wybuchu gazu i pożaru w magazynie starożytności Marij Orłowskiej, (Jasna 16). Pierwszą ofiarą była 11-letnia Stanisława Wiśniewska, (Wielka 13), wychowanka właścicielki tejże wędliniarni, druga — 22-letnia Anna Manowska, (Syreny 5), ekspedjentka w magazynie starożytności. Tym sposobem ofiarami strasznego wybuchu padły 3 kobiety. Właścicielka magazynu starożytności oblicza straty na sumę około 10 tysięcy złotych. Władze sądowo - śledcze wszczęły w tej sprawie dochodzenie.

Jeszcze przed śmiercią Manowska zeznała, badającemu ją policjantowi, że dn. 23 i 24 ub. m., t. j. na dwa dni przed katastrofą, telefonowała do gazowni, komunikując, że ulatnia się gaz. Gdy nikt nie przychodził, Manowska oświadczyła krytycznego dnia o godzinie 9-jej min. 45 była w gazowni. Tam oświadczyła jej: „Monte przyjdzie na miejsce w ciągu dnia“. Tymczasem o godz. 10 min. 15 nastąpił straszny wybuch gazu. Wówczas dopiero, na wezwanie straży ogniowej zjawił się przedstawiciel gazowni. Niestety było już za późno.

Manowska, jeszcze przed wybuchem również mówiła Kaczorowskiej, subloka-

torce p. Orłowskiej, że zawiadamiła gazownie o ulatnianiu się gazu, lecz nikt nie raczył przybyć na miejsce. Wreszcie władze sądowo - śledcze przesłuchały w tej sprawie pozostałych świadków, jak również i oficerów straży ogniowej, oraz strażaków, policjantów i kierowników, którzy w chwili po wypadku byli na miejscu katastrofy. Z dotychczasowego dochodzenia wynika, że całkowita odpowiedzialność za katastrofę, która pociągnęła 3 ofiary, spada na gazownię.

## Delegacja polska na kongres fizjologów

W dniu 7 b. m. wyjeżdża z Polski do Sowieckiej delegacja polskich fizjologów na międzynarodowy kongres w Leninogradzie. W obradach kongresu weźmie udział z ramienia Polski 19 profesorów wydziałów lekarskich naszych uniwersytetów. Dn. 6. b. m. przejeżdżać będzie przez Polskę w drodze powrotnej z Anglii do ZSRR światowej sławy fizjolog, badacz mózgu, prof. Pawłow, jeden z głównych organizatorów kongresu. (f)

## Lotnicy polscy w Niemczech na międzynarodowym zlocie turystycznym

Na międzynarodowy zjazd lotniczy do Hamburga, organizowany przez tamtejszy Aeroklub pod protektorem min. lotnictwa, wyleciało z Polski 5 samolotów z następującymi przedstawicielami Aeroklubu R. P.: plk. Chramiec, sekretarz generalny Aeroklubu i sędzia Grabiński — na samolocie RWD-5, dr. mjr. Michalik i kpt. Meissner oraz kpt. Gaździk i p. Paszkowski. Z gdańskiego Aeroklubu polskiego przybyli pilot Hatheus

i p. Jereczek oraz z Poznania małż. Fischer von Moilart.

Zlot w Hamburgu nosi charakter turystyczny. Państwa europejskie są słabo reprezentowane na zlocie: brakuje Włochów, Francuzów, Szwajcarów, Rosjan i t. d. Oprócz samolotów niemieckich w zlocie wzięły udział między innymi 4 płatowce angielskie, 3 duńskie, 1 węgierski, 1 czechosłowacki.

## Studenci pozbawieni ulg kolejowych

Dziwaczne rozporządzenie warsz. dyrekcji P. K. P.

Wyższe zakłady naukowe wydają studentom zaświadczenia, upoważniające do nabycia ulgowych biletów wakacyjnych nie tylko w okresie studiów, ale również i podczas wakacji. Zaświadczenia te były wydawane na podstawie porozumienia min. W. R. i O. P. z min. komunikacji.

Z niewiadomych przyczyn warszawska dyrekcja kolejowa zażądała ostatnio, aby, w myśl zasady „dwa gwoździe lepiej trzymają“, zaświadczenie poparte było jeszcze jednym świadectwem, iż bilet jest konieczny potrzebny. Korzystający z biletów miesięcznych studenci dowiedzieli się o wydaniu nowego zarządzenia przy odnawianiu ważności biletów na sier-

pień. Władze uniwersyteckie nie były o niem zupełnie powiadomione, a żadaniami studentów o wydanie dodatkowych zaświadczeń były zaskoczone.

Gdy wreszcie pośrednią drogą ustalono jakiego rodzaju winny być owe dodatkowe zaświadczenia okazało się, że niema ich kto wydać, gdyż dziekani wydziałów rozjechali się na wakacje.

Wobec powyższego studenci nie będą obecnie mogli korzystać z prawa nabycia kolejowych biletów ulgowych. Byłoby rzeczą bardzo wskazaną, aby uwzględnić trudne położenie studentów, władze kolejowe cofnęły swe zarządzenia przynajmniej na okres wakacyjny.

## Nadużycia w kasie targowej

popelniali dwaj kasjerzy-Żydzi

W kasie targowej, spełniającej na warszawskim rynku mięsnym rolę banku, finansującego transakcje, wykryto nadużycia. Stało się to w następujących okolicznościach.

Bank Rolny, który udzielił kredytu kasie, wydelegował swego przedstawiciela celem zreorganizowania kasy i postawienia jej na bankowych zasadach. Delegat Banku Rolnego zwrócił uwagę na nadmiar urzędników i wyjednał postanowienie zredukowania z wypłatą trzymiesięcznego odszkodowania 19 urzędników. M. in. wymówienie miało być wręczone również kasjerowi Arturowi Segalowi, którego jednak nie można było zastać. Tymczasem dowiedziano się, iż w ub. czwartek Segal podczas pobytu na lotnisku w Michalinie wpadł w stan najwyższego zdenerwowania i uśiłował popełnić samobójstwo. Uratował go przed katastrofą właściciel willi, w której Segal mieszka, p. Wajnsztadt. Po tym wypadku Segal znikł. W sobotę stwierdzono, iż nie nocował on w domu. Zarządzona natychmiast rewizja kasy ujawniła brak gotówki w wysokości 76.907 zł. Złożono więc zameldowanie władzom śledczym o popełnionej przez Segala defraudacji.

Segal ukrywa się przed policją. Aresztowano zaś jego szwagra, zamieszkanego w afere. Zbiegły Segal, niezależnie od posady w kasie, był jednocześnie sekretarzem żydowskiego cechu rzeźniczego, a więc pracował w kasie oraz u jej klientów.

Dochodzenia ustaliły bardzo poważne nieporządki w gospodarowaniu t. zw. bonami. Bon jest znakiem, że transakcja nabycia mięsa dokonana została za pośrednictwem kasy, że zarejestrowano ją i pobrano opłatę. Okazało się, że bonami temi Segal dysponował bez żadnej kontroli, że wiele bonów dostawało się nielegalnie do rąk rzeźników i handlarzy, którzy operując nimi wynosili mięso poza kontrolę kasy. Podobno w ten sposób około 25 pr. ogólnej ilości mięsa omijało kontrolę kasy Targowej. Bona-

mi temi niemal jedynie handlowano w okolicach rzeźni.

Nieporządki te spowodowały ostrą kontrolę kasy targowej i zmiany personalne.

Między innymi wyjechał na urlop z którego już nie powróci K. Sobański, który służył w swem ręku agendy prezesa i naczelnego dyrektora kasy targowej. Wkrótce nastąpić ma rozdział tych dwu stanowisk, celem usprawnienia działalności instytucji.

## Żydowski handel w niedzielę

Czytelnicy nasi informują nas, że w dalszym ciągu nie jest należycie przestrzegany przez policję zakaz handlowania w niedzielę i święta. Żydzi bezkarnie handlują, czatując na klientów przed rzekomo zamkniętymi, a w istocie przymkniętymi drzwiami sklepów.

## Proces przeciw Operze

Wczoraj poraz trzeci został odczytany proces barytona Opery warszawskiej p. Eugenjusza Mossakowskiego z dyrekcją Opery o odszkodowanie za zerwanie umowy. Proces ten toczy się przed sądem pracy Warszawa I przy ul. Ogrodowej 29.

Wczorajsza rozprawa została odczytana z racji nie stawienia się do sądu świadków.

## Historyczna brama Uniwersytetu

Intendentura gmachów Uniwersytetu przystąpiła do orestaurowania bramy uniwersyteckiej, prowadzącej z Krak. Przedm. do kompleksu gmachów uczelni. Jak wiadomo, brama ta stanowi jeden z cenniejszych zabytków architektonicznych i odznacza się swym oryginalnym kształtem. (j)

## Ruch emigracyjny w lipcu

Przez Syndykat emigracyjny wyjechało do krajów zamorskich i kontynentalnych w miesiącu lipcu ogółem 972 osoby, z czego na Amerykę Południową przypada 610 osób, na Amerykę Północną 282 osoby, na inne kraje zamorskie 20 osób. Do krajów zaś kontynentalnych wyjechało przez Syndykat emigracyjny 60 osób. Liczba osób do krajów kontynentalnych maleje.

## Ciemności na lotniskach

Mieszkańcy lotnisk na linii otwockiej, korzystający z obsługi elektrowni w Falenicy, wskazują, iż elektrownia ta zbyt późno włącza prąd do sieci. Z tego powodu mieszkańcy w godzinach wieczornych, pomimo zapadłego mroku, toną w ciemnościach. Również ze względów bezpieczeństwa wcześniejsze włączanie prądu byłoby celowe. (Om)

## Na Starem Mieście

Starostowie grodzcy śródmiejski i północny wydali wczoraj zarządzenie, że względu na wyniki prac specjalnej komisji, która badała przyczyny katastrofy domu przy ul. Freta 16 oraz stan domów przy ul. Freta, Zakroczymskiej i Nowomiejskiej, niezwłocznie wstrzymanie ruchu ciężarowego i autobusowego na wszystkich tych ulicach, a więc na trasie od Pl. Zamkowego do ul. Konwiktorskiej, aż do odwołania. Ruch ciężarowy wstrzymano również na ul. Brzozowej, w związku z zarysowaniem się domu przy ul. Brzozowej 33. (b)

## 20-lecie „Straży Obywatelskiej“

W poniedziałek minęło 20 lat od chwili, gdy na ulicach stolicy, zamiast rosyjskiej policji, ukazał się członkowie Straży Obywatelskiej, pełniący służbę po cywilnemu, jedynie odznaczający się o-paskami na ramionach. Komendantem S. O. był s. p. adw. Stanisław Popowski, zastępcą jego, Emil Rauer. W kilka lat później na miejsce S. O. utworzona została milicja miejska.

# Kronika wileńska.

**JAKA DZIS BĘDZIE POGODA?**  
Naogół jeszcze dość pogodnie, miejscami jednak — zwłaszcza na wschodzie — przelotne deszcze.

Temperatura bez zmian.

Umiarkowane wiatry z zachodu i północno-zachodu.

**DYZURY APTEK:**  
Dzisiaj w nocy dyżurują następujące apteki:

Rodowicza — Ostrobramska 4, Jurkowskiego — Wileńska 8, Augustowskiego — Mickiewicza 10 i Sajożnikowa — róg Stefankiej.

**SPRAWY WOJSKOWE.**  
— Święto 1 p. p. leg. W dniu 5 bm. w przeddzień święta pułkowego 1 p. p. leg. zebrał się cały pułk o godz. 20.30 na dziedzińcu koszar 1 brygady. Przemówił krótko zastępca d-cy pułku mjr. Rosołowski, po czym odbył się apel poległych.

W dniu 6 bm., o godz. 9.30 pułk przemarszerował koło kościoła garnizonowego św. Ignacego, gdzie odbyło się nabożeństwo żałobne za spokojnej duszy marszałka Piłsudskiego i poległych żołnierzy pułku.

Dnia 6 bm. orkiestra 1 p. p. leg. wystąpiła z własnym programem przed rozgłośnia wileńską w godz. od 20.10 do 20.45, przyczem audycja ta była transmitowana przez wszystkie rozgłośnie polskie.

**WYPADKI.**  
— Przejechał dziecko i uciekł. We wtorek rano pewien motocyklista, jadący z Wilna przez ul. Legionową w kierunku Ponar, koło posesji nr. 20 przy ul. Legionowej, najechał na 11-letniego Wacława Kozłowskiego, mieszkającego w Świątyni gminy trockiej. Kozłowski doznał ogólnego potłuczenia i został odwieziony przez pogotowie ratunkowe do szpitala św. Jakóba. Motocyklista po wypadku zwiększył szybkość i uciekł. Zapamiętano jednak jego numer: Wn — 38090.

**KRONIKA POLICYJNA.**  
— Znalazł rosyjski karabin. Edward Zienkiewicz, zam. przy ul. Antokolskiej 113 znalazł na brzegu Wilży, niedaleko swego domu, rosyjski karabin, który odniósł na 3 post. VI kom. (k).

— Kradzieże. Z niezamieszkałego lokalu w domu przy ul. Stefankiej 26, należącego do Jana Janczyńskiego, skradziono na szkodę jego płytę kuchenną. Sprawca kradzieży nieznany. (k)

— Zebrak o niestalonym nazwisku skradł z niezamieszkałego mieszkania podczas nieobecności domowników na szkodę Zwierzyńskiej Urszuli (ul. Cicha 10) 22 złotych gotówką. (k)

— Wykryto kradzież, popełnioną przed paru dniami na szkodę Antoniego Mischczysza, zam. w osadzie Jagiellonów pod Wilnem, wartości 110 zł. Ujęci przy tem zostali zawodowi złodzieje: Zadrarnowicz Władysław, oraz Samorokow Mikołaj, bez stałego miejsca zamieszkania. Część skradzionej garderoby zwrócono poszkodowanemu. (k)

— Bójki. Na tle nieporozumień osobistych powstała pomiędzy Antonim Ostrowskim (ul. Filarecka 48) a Wandą Stasiewiczówną (ul. Ciesielska 4) bójka, w czasie której ostatnia została dotkliwie pobita. Policja sporządziła protokół.

— Z przyczyn nieznaną Kazimierz Senozdargo (ul. Saffanna 12) pobił wczoraj Helenę Antoniewiczównę, zam. przy ul. Jerolimskiej 31.

— Franciszek Wolk i Michalina Pietkiewicz, zamieszkał przy ul. Saffanej 7 wspólnie dotkliwie pobili niejaką Karmazynową Zofję, zam. przy ul. Zawalnej 8. Pobita złożyła skargę do policji. (k)

— Miotacze kamieni na zaułku Krupniczym. Naczelnik lekarz św. Jakóba w Wilnie, dr. Zawadzki, jadący doróżką zauł. Krupniczym został obrzucony przez nieznaną sprawców gradem kamieniami. Policja sporządziła protokół. (k)

**WYCHOWANIE URZĘDNICZE.**  
Gdy mały 13-to letni chłopiec zle uczył się w gimnazjum — mówiła mu matka: „Ucz się synu, jak skończysz gimnazjum, dostaniesz posadę — będziesz urzędnikiem”. W 7-ej gimnazjalnej namysłał się chłopiec długo, czy będzie lekarzem, inżynierem, sędzią, czy naukowcem, czy nauczycielem, a może... wojskowym. Wiedział, że wybierając któryś z tych zawodów dostanie posadę, pensję — będzie urzędnikiem. Dostał maturę, wstąpił na uniwersytet z myślą, że jest bliżej „karjery”. Skończył — został bezrobotnym!

Przez kilkanaście lat życia przygotowywał się do pracy w cudzym biurze, pamiętał o tem, że będzie coś robił, za co mu ktoś zapłaci określoną pensję. Nigdy mu nie przyszło na myśl, że on sam mógłby sobie wypłacać. Wiedział (tak mu mówiono), że niezależnym człowiekiem jest tylko bardzo bogaty przemysłowiec, bankier, czy ziemianin. On zaś biedny syn niezamożnych rodziców będzie tylko... urzędnikiem.

**PRZYSZŁOŚĆ.**  
To jest tragedia „bezrobotnego inteligenta” i tych mas młodzieży obecnej, które do roli urzędników się szycują.

A życie przygotowuje przykre niespodzianki. Zmniejszy ilość posad i urzędów, zmusi do pracy samodzielnej. Nie ugnie się pod takim ciosem tylko ten kto będzie miał wolę i energię. Dlatego trzeba zerwać z marzeniami o posadach, dlatego bezrobotny inteligent musi coś zrobić. Dlatego w imię dobrej przyszłości Narodu trzeba zerwać z obecnym systemem wychowania w szkole. Trzeba dążyć do tworzenia ludzi samodzielnych, a nie „maszyn do pisania”.

Inaczej życie zamknie kartkę dziejów obecnej polskiej inteligencji. Przyjdą ludzie małych potrzeb i dużej energii. Przyjdą chłopcy ze wsi, nauczą się handlu, wyprą Żydów z zajmowanych miejsc. Oczywiście w ten sposób spełnią bardzo pozytywną misję. Ale bezrobotny inteligent zostanie parjasetem do śmierci. On, który z tytułu wykształcenia miał warunki przewodzenia innym, organizowania nowych dziedzin życia, zostanie zabity przez własną niemoc i „wychowanie urzędnicze”.

„Bezrobotny inteligencie”, chcesz żyć — pomyśl o tem zagadnieniu. S. Ł.

**WOLNE MIEJSCE W HANDLU MIEJSCY.**  
Jest starą tradycją Salzburga wykonywać serenady na wolnym powietrzu, o ile kapryśna górka aura dopisuje. Koncert transmitowany wykonania orkiestry Wiedeńskiej Filharmonji pod dyr. znakomitego Bernarda Paumgartnera. Dla wszystkich miłujących muzykę, będzie to prawdziwe święto!

**Polskie Radio Wilno**  
Środa, dnia 7 sierpnia.

6.30 Pieśń. Pobudka do gimnastyki. Gimnastyka. Muzyka. Dzień. por. Muzyka. Wskazówki praktyczne. 11.57 Czas. 12.00 Hejnał. 12.03 Kom. met. 12.05 Dzień. pol. 12.15 Mała Ork. P. R. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Płyty. 15.15 Mała skrzyneczka 15.25 Życie kulturalne i artystyczne miasta. 15.30 Koncert. 16.00 Włosy w lecie — pog. 16.15 Recital fort. Leopolda Muenzera. 16.50 Codz. odc. prozy. 17.00 Najpiękniejsze walce. 18.00 Aktualny skecz. 18.15 Cała Polska śpiewa. 18.30 Przegląd litewski. 18.40 Chwilka społeczna. 18.45 Płyty. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Recital skrzypcowy Stefana Frenkla. 19.50 Świat się śmieje. 20.00 Nowe rzeczy w młeczarstwie. 20.10 Płyty. 20.45 Dzień. wiecz. 20.53 Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski. 20.58 Planty krakowskie — reportaż. 21.10 Transm. z Salzburga. 22.40 Wład. sport. 22.50 Jazz na dwa fortepiany. 23.00 Transm. z Warszawy. 23.05 Płyty.

# Będziesz urzędnikiem...

Tysiące bezrobotnych pracowników umysłowych czeka w Polsce na „koniec kryzysu”. Wielu z nich, już od kilku lat nie posiada pracy, chodzi w polatanem czy dziurawym ubraniu, myśląc z rozpaczą o jutrze, o chlebie dla siebie i rodziny. Zostali zredukowani, zwolnieni i są be zśrodków do życia.

Przyzwyczajali się do zawodu, który wykonywali, wrócić do niego nie mogą, a pracy dla siebie poza jakąś posadą nie widzą. Czy mają rację? I tak i nie. Posad w rzeczywistości niema. O jakiegokolwiek pracy w mieście niema co marzyć! Ale ludzie, którzy chcieliby utrzymać się na powierzchni życia, którzy zdobyliby się na odpowiedni wysiłek energii, mogliby coś znaleźć.

**NOWE TERENY.**  
Tu mimowoli przychodzi na myśl przykład inteligencji „ukraińskiej”. Tamci ludzie zrygnęwali z pobytu w mieście. Gromadami wywędrowali na wieś. Skazali się na ograniczeniu skali życia. Zostali sklepikarzami, pośrednikami i t. p.

To samo możliwe jest i nas na północnych kresach. W małym miasteczku siedzi Żyd, na wsi też Żyd. Można go wyprzeć z zajmowanego stanowiska, bo nastroj ludności coraz bardziej temu sprzyja. I otwiera się pole dla ludzi, którzy zechcą trudnić się handlem masłem, jajkami, zbożem i t. p.—tem wszystkim, co pozwala żyć jednemu Żydowi wśród ośmiu Polaków.

„Potrzebny jest pewien kapitał, aby rozpocząć tego rodzaju życie”. Pewnie. Ale wcale niewielki. „Trzeba znać się na handlu”. Na to jest odpowiedź, że można się poznać powoli.

To jednak nie pociąga ludzi. Wolą obijać się po miejskim bruku, przejadając tę trochę pieniędzy, które uzyskali przy wymownieniu lub kiedyś zaoszczędzili. Czekają wszyscy aż przyjdą do władzy „endecy”, wypędzą Żydów i oddadzą Polakom dotąd zajęte miejsca. To oczekiwanie nie wróży nic dobrego. „Endecy” przyjdą! Zrobią to czego od nich oczekują! Ale...

**WOLNE MIEJSCE W HANDLU MIEJSCY.**  
Jest starą tradycją Salzburga wykonywać serenady na wolnym powietrzu, o ile kapryśna górka aura dopisuje. Koncert transmitowany wykonania orkiestry Wiedeńskiej Filharmonji pod dyr. znakomitego Bernarda Paumgartnera. Dla wszystkich miłujących muzykę, będzie to prawdziwe święto!

**Polskie Radio Wilno**  
Środa, dnia 7 sierpnia.

6.30 Pieśń. Pobudka do gimnastyki. Gimnastyka. Muzyka. Dzień. por. Muzyka. Wskazówki praktyczne. 11.57 Czas. 12.00 Hejnał. 12.03 Kom. met. 12.05 Dzień. pol. 12.15 Mała Ork. P. R. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Płyty. 15.15 Mała skrzyneczka 15.25 Życie kulturalne i artystyczne miasta. 15.30 Koncert. 16.00 Włosy w lecie — pog. 16.15 Recital fort. Leopolda Muenzera. 16.50 Codz. odc. prozy. 17.00 Najpiękniejsze walce. 18.00 Aktualny skecz. 18.15 Cała Polska śpiewa. 18.30 Przegląd litewski. 18.40 Chwilka społeczna. 18.45 Płyty. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Recital skrzypcowy Stefana Frenkla. 19.50 Świat się śmieje. 20.00 Nowe rzeczy w młeczarstwie. 20.10 Płyty. 20.45 Dzień. wiecz. 20.53 Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski. 20.58 Planty krakowskie — reportaż. 21.10 Transm. z Salzburga. 22.40 Wład. sport. 22.50 Jazz na dwa fortepiany. 23.00 Transm. z Warszawy. 23.05 Płyty.

**OBICIA (TAPETY).**  
Wielki wybór od cen najniższych. Wyprzedzą resztek po bardzo niskich cenach. Ceraty rozmaite — ceny niskie! DH. K. RYMKIEWICZ, Mickiewicza 9.

**Kupno i sprzedaż**  
DOM murowany, piętrowy. Cena przyst. Postr. wykł. Oferty w adm. „Dz. Wil.” sub „W. L.”

**Turbiny**  
FRANCISA”  
Walce, Perlaki, Smeje, Transmisje, tryby, koła pasowe, dogodne warunki, dostarcza Fir: G. KINDL RADOM pro infor: prosimy zwracać się: Wilno, ul. Gedyminowska 17, tel. 9-25. Plany, projekty, kosztorysy St. Stoberski.

**Garaż**  
do wynajęcia przy ul. Wielkiej, dowiedzieć się Zeligowskiego 1 m. 20 między godz. 3-4-14, tel. 14-62.

**Turbiny**  
FRANCISA”  
Walce, Perlaki, Smeje, Transmisje, tryby, koła pasowe, dogodne warunki, dostarcza Fir: G. KINDL RADOM pro infor: prosimy zwracać się: Wilno, ul. Gedyminowska 17, tel. 9-25. Plany, projekty, kosztorysy St. Stoberski.

**Uniwersal**  
Mickiewicza Nr. 4, tel. 22-11. Biuro przyjmujące zgłoszenia wolnych mieszkań i pokoi umebloowanych. Opłata od P. T. Właścicieli nieruchomości po wynajęciu.

**Mieszkania i pokoje**  
TANIO! PRĘDKO! SOLIDNIE! wyszukuje mieszkania BIURO POŚREDN. MIESZK.

**Staly zarobek**  
może mieć kto pożyty do 3000 zł. Kapitał gwarantowany. Informacje: Biuro O. Głoszeń Sobola Wileńska 8.

**WOLNE MIEJSCE W HANDLU MIEJSCY.**  
Jest starą tradycją Salzburga wykonywać serenady na wolnym powietrzu, o ile kapryśna górka aura dopisuje. Koncert transmitowany wykonania orkiestry Wiedeńskiej Filharmonji pod dyr. znakomitego Bernarda Paumgartnera. Dla wszystkich miłujących muzykę, będzie to prawdziwe święto!

**Polskie Radio Wilno**  
Środa, dnia 7 sierpnia.

6.30 Pieśń. Pobudka do gimnastyki. Gimnastyka. Muzyka. Dzień. por. Muzyka. Wskazówki praktyczne. 11.57 Czas. 12.00 Hejnał. 12.03 Kom. met. 12.05 Dzień. pol. 12.15 Mała Ork. P. R. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Płyty. 15.15 Mała skrzyneczka 15.25 Życie kulturalne i artystyczne miasta. 15.30 Koncert. 16.00 Włosy w lecie — pog. 16.15 Recital fort. Leopolda Muenzera. 16.50 Codz. odc. prozy. 17.00 Najpiękniejsze walce. 18.00 Aktualny skecz. 18.15 Cała Polska śpiewa. 18.30 Przegląd litewski. 18.40 Chwilka społeczna. 18.45 Płyty. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Recital skrzypcowy Stefana Frenkla. 19.50 Świat się śmieje. 20.00 Nowe rzeczy w młeczarstwie. 20.10 Płyty. 20.45 Dzień. wiecz. 20.53 Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski. 20.58 Planty krakowskie — reportaż. 21.10 Transm. z Salzburga. 22.40 Wład. sport. 22.50 Jazz na dwa fortepiany. 23.00 Transm. z Warszawy. 23.05 Płyty.

**OBICIA (TAPETY).**  
Wielki wybór od cen najniższych. Wyprzedzą resztek po bardzo niskich cenach. Ceraty rozmaite — ceny niskie! DH. K. RYMKIEWICZ, Mickiewicza 9.

**Kupno i sprzedaż**  
DOM murowany, piętrowy. Cena przyst. Postr. wykł. Oferty w adm. „Dz. Wil.” sub „W. L.”

**Turbiny**  
FRANCISA”  
Walce, Perlaki, Smeje, Transmisje, tryby, koła pasowe, dogodne warunki, dostarcza Fir: G. KINDL RADOM pro infor: prosimy zwracać się: Wilno, ul. Gedyminowska 17, tel. 9-25. Plany, projekty, kosztorysy St. Stoberski.

**Garaż**  
do wynajęcia przy ul. Wielkiej, dowiedzieć się Zeligowskiego 1 m. 20 między godz. 3-4-14, tel. 14-62.

**Turbiny**  
FRANCISA”  
Walce, Perlaki, Smeje, Transmisje, tryby, koła pasowe, dogodne warunki, dostarcza Fir: G. KINDL RADOM pro infor: prosimy zwracać się: Wilno, ul. Gedyminowska 17, tel. 9-25. Plany, projekty, kosztorysy St. Stoberski.

**Uniwersal**  
Mickiewicza Nr. 4, tel. 22-11. Biuro przyjmujące zgłoszenia wolnych mieszkań i pokoi umebloowanych. Opłata od P. T. Właścicieli nieruchomości po wynajęciu.

**Mieszkania i pokoje**  
TANIO! PRĘDKO! SOLIDNIE! wyszukuje mieszkania BIURO POŚREDN. MIESZK.

**Staly zarobek**  
może mieć kto pożyty do 3000 zł. Kapitał gwarantowany. Informacje: Biuro O. Głoszeń Sobola Wileńska 8.

# Z LITWY.

**Komuniści w obronie... niepodległości Litwy.**  
Jak donosi „Dzień Kowieński” hasła komunistów litewskich, rozrzucone zresztą nielicznie 1 sierpnia w Kownie brzmiały: „Precz z wojną”, „Bronimy niepodległości Litwy” oraz „Niech żyje wspólny front przeciw Hitlerowski!”.

**Dalsza licytacja polskich majątków w Litwie.**  
Litewski Bank Ziemski ogłasza, że 10 września odbędą się licytacje 44 gospodarstw za długi. I znów w tym spisie jest kilka polskich majątków.

**Zydzi spotkają się w Lyngminach.**  
Władze litewskie zezwoliły w tym roku miejscowej ludności żydowskiej na widzenie się ze swoimi krewnymi na cmentarzu pogranicznego miasteczka Lyngminy w czasie przypadającego we czwartek b. tygodnia dorocznego święta żydowskiego. Ze strony władz polskich nie czyniono Żydom nigdy żadnego utrudnienia. (k)

**O ROZWÓJ TRZYNASTKI NAD NAROCZĄ.**  
Z Postaw donoszą, że celem ustalenia wytycznych postępowania nad Naroczą w zakresie rozwoju turystyki i sportów wodnych, na 10 i 11 sierpnia rb. zostało zwołane zebranie nad Naroczą. W zebraniu wezmą udział przedstawiciele Ministerstwa Komunikacji, Urzędu Wojewódzkiego, Ligi Morskiej i Wodnej, Kuratorium, Dyrekcji P. K. P. Dyrekcji Lasów Państwowych oraz Starostwa powiatowego postawskiego. Poza tem delegaci organizacji turystycznych i sportowych. Na wymienionym zjeździe zostaną omówione następujące kwestje: Stan i potrzeby Naroczy w zakresie turystyki, podział terenu i zakresu działania między organizacje, propaganda Naroczy itd.

**ĆWICZENIA STRAŻY POŻARNYCH.**  
We wsi Proszkowo, gm. prozrockiej podw. dziśniejskiego, odbyły się manewry rejonowe szkolenia O. S. P. połączone z zawodami konkursowymi. Udział w manewrach i zawodach wzięli strażnicy z Prozorok i Plissy oraz Żeński Oddział Samotyńskiego-Pożarniczy z Plissy. Liczne i punktualne przybycie na alarm, jak również i sprawne przeprowadzenie akcji przy pożarze, marmarowym chorągiewkami, spotkało się z uznaniem licznie zgromadzonych widzów wsi. I-sze miejsce zdobyła Ochotnicza straż pożarna w Plissie. II-gie Ochotnicza Straż Pożarna w Prozorokach.

**MĘŻCZYZNA POKAŚNY PRZEZ PSA, BACZNOŚĆ!**  
KRAKÓW. (Pat). Krakowski urząd wojewódzki ogłasza następującą komunikat:  
„Mężczyzna w mundurze kroju wojskowego (żołnierz, strzelec, junak, p. w.), pokąsany przez psa w palec prawej ręki w dniu 24 lipca br. w pociągu nr. 407, zdążający z Katowic do Krakowa między godz. 15-16 na przestrzeni Ciężkowice—Trzebinia, zgłosił się bezwzględnie do lekarza urzędowego, celem natychmiastowego rozpoczęcia leczenia, ponieważ okazało się, że pies, który go pokąsał, jest wściekły.

# Teatr i muzyka.

— Teatr Miejski na Pohulance. Premiera na Pohulance. W piątek dn. 9 b. m. o godz. 8.30 wiecz. odbędzie się premiera amerykańskiej komedji w 3-ach aktach (4 obrazach) p. t. „Klub Kibiców” z udziałem i w reżyserji p. Wl. Czengery. Ceny miejsc niższe.

— Miejski Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim. Ostatnie przedstawienie „Hiszpańskiej Muchy”. Dziś o godz. 8.30 w. po raz ostatni widowisko wypełni przezbawna doskonała i arcywesoła farsa w 3-ach aktach Arnolda i Bacha „Hiszpańska Mucha”. Ceny propagandowe.

— Goscinnie występy M. Malickiej i Z. Sawana. We czwartek o godz. 8.30 wiecz. z udziałem M. Malickiej i Z. Sawana premiera komedji Niewiarowicza „I co z takim robisz”? Ceny miejsc zwykłe. Kupony i bilety bezpłatne nie ważne.

— Teatr „Rewja”. Dziś trzeci dzień oryginalnego programu rewiowego p. t. „Liga Narodów”, wyróżniający się pięknym szarmonizowaniem i szczęśliwym doborem szczególniejszych numerów w wykonaniu brawurowego zespołu baletu Ostrowskiego (poza solowami wystąpią B. Relskiej i K. Ostrowskiej), Zofji Duranowskiej, Duetu Janaszków, Janowskiego, Wajnowny i całego zespołu. Początek seansów o godz. 6 m. 30 i 7 min. 15.

# Z za kotar studio.

Festival salzburski na polskiej fali. Koncert radiowy we środę 7 b. m. o g. 21.10

W sezonie letnim, gdy życie koncertowe po wielkich miastach zapada w letni sen, budzi się do życia muzycznego przepiękne miasto, malowniczo wśród gór alpejskich położone, letnie serce Austrii i środkowej Europy... Salzburg. Dziwna harmonia panuje tu pomiędzy przyrodą, a dziełami ludzkiej ręki, pomiędzy wysokimi, lecz nie zanadto groźnymi szczytami górskimi i rwącą, szerokim strumieniem płynącą Salcacha a starymi budowlami z XV wieku pochodzącymi, pałacami magnatów i wesołymi mniejszych rozmiarów pałacami.

# HELIOS

Premjeral Podwójny program

1) **JAK W SIÓDMYM NIEBIE** Żywiołowy hymn miłości. Reż. Franka Borzage. W rol. gl. LORETTA JOUNG oraz SPENSER TRACY

2) **Noce moskiewskie** gigantyczny eżowły film reż. A. Granowskiego. W rol. gl. Harry Baur i Annabela Udżiał styn. kapeli cygańskiej Alfreda Roda

Chór rosyjski pod dyr. Dmitrowicza, Balkon 25 gr; Parter od 54 gr. Nadprogram najnowsze atrakcje

# PAN

Dzisiaj znakomita Margaret SULLAVAN w filmie p. t. „Dobra wróżka”

(Miłość, szczęście, radość życia)  
Jako nadprogram: film melodyjny „W BLASKU KSIĘŻYCA” Balkon na wszystkich seansie 25 gr. parter od 54 gr.

# REWJA

Balkon 25 gr. Program Nr. 33 p. t.:

**Liga Narodów**  
Rewja w 2 cz. 16 obr.  
Z udziałem nowozaangażowanych baletmistrza Ostrowskiego, primabaleriny Basi Relskiej, wodewilkistki Zofji Duranowskiej, zespołu baletowego W. Gulczyńska, W. Jędrzejakówna, H. Plucifńska, M. Rogoyska, Jan Rogoyski. Codz. 2 seanse: o 6.30 i 9.15 W niedzielę i święta 3 seanse: o 4.30, 7 i 9.30 W soboty kasa czynna do godz. 10 seaj